Rok XIII. Nr. 264 (3865) Wilno, Sobota 26 Września 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Bez tego nie zrobi się nic

Nasz recenzent, pisząc o balecie Parnella, ocenił niektóre sceny, jako syntezę kultury polskiej. Niewątpliwie nie dotyczyło to wszystkiego. Nie dotyczyło to przedewszystkiem fatalnej, nędznie kosmopolitycznej konferansjerki. Ale ci, co wychodzili z teatru, byli pod głębokiem wrażeniem tych krakowiaków, co to swym wściekłym temperamentem zgnieśli najeźdźcę tatara; tej głębokiej, sięgającej rdzenia polszczyzny groteski „Umarł Maciek umarł", czy łowickich „zalotów". Te skarby, które posiada twórczość ludu polskiego, skarby naszej poezji, muzyki i malarstwa podał Parnell w głębokiej, a tak prostej, tak niesłychanie zrozumiałej, dla każdego dostępnej formie.

Zapewne artykuł ten wywołuje pewne zdziwienie. Nie zwykło się pisać we wstępnych artykułach wrażeń ze sztuk teatralnych. Ale bo też nie chodzi mi ani o wrażenia, ani o krytykę. To co, powiedziałem na początku jest tylko uzasadnieniem, zwłaszcza dla tych licznych, którzy baletu nie widzieli.

Właśnie o tych licznych chcę pisać. Bilety na widowisko były drogie. Rozumiemy, że „Lutnia" musiała tak przedstawienie skalkulować, by mogło się ono opłacić. Ale tem niemniej ceny odcięły Parnella od tych wszystkich, co baletu widzieć nie mogli. Ceny i miejsce. Do „Lutni" chodzi publiczność specjalna, nie chodzi tam normalnie ani robotnik, ani rzemieślnik, a już nigdyby się tam nie pokazał chłop. Samo to zestawienie wywołuje uśmiech na usta.

Jeśli chodzi o normalne operetki — mała bieda. Ale mówię o rzeczach najbardziej zasadniczych. Chodzi mi o kulturę t. zw. szerokich mas. Operetka mas tych nie ohwyci. Ale Parnellby chwycił. Przecie prosty, świeży pod względem kulturalnym człowiek zrozumiałby świetnie te parnellowe groteski. Wyobrażam, jak szczerze, jak serdecznie ryczałaby sala na widok tych gwałtownych podrzutów umarłego Maćka, jakby żywo zareagował robotnik na obraz wtłoczenia człowieka w bezduszne tryby maszyny w „Pracy i zmysłach". To, co tym, którzy byli w „Lutni" odpowiadało literacko, tamtym odpowiadałoby życiowo. Tamci wgryźliby się w te sceny znacznie mocniej, choć może czasem mniej głęboko, dla tamtych widowisko nie byłoby barwną zabawą, lecz istotnem kształceniem artystycznem.

Utarło się przeklęte przekonanie, że „masom" trzeba dawać wybiórki; to, co „elita" przeżyła już i odrzuciła; te pseudowychowawcze bujdy patrjotyczne, „Ułanów księcia Józefa", czy „Kościuszkę pod Racławicami". A przecie właśnie te rzeczy są dla „mas" psychicznie obce, są słabe teatralnie, nigdy nie spełnią prawdziwej roli wychowawczej. Nie można wychowywać miernotą, ani łatwizną, co nie znaczy, że trzeba wychowywać na rzeczach trudnych. Ale wielkie dzieła sztuki, owe uproszczone syntezy artystyczne przemówią do każdego. Sztuka romańska nie jest łatwizną. A jednak świątynie romańskie robiły na **współczesnych** potężne wrażenie i to nietylko na elitę. Byleby to, co się podaje nie wymagało erudycji, zasobu wiedzy, mądrości książkowej — wystarczy mądrość życia; a to niekoniecznie jest przywilejem „elity". Inaczej: dzieło, które się daje „masom" musi być narodowe, musi sięgać głęboko w to, co żyje w danym narodzie.

Czas zerwać z nieprawdziwym banałem, że „masom" trzeba dawać rzeczy gorsze. Odwrotnie — należą się im rzeczy lepsze, rzeczy najlepsze, bo tylko takie do nich trafią. Tylko takie będą je wychowywać. Nie „masy" trzeba prowadzić do teatru dla „elity", jeno „elitę" do teatru dla mas. Widowisko Parnella musiało być dane „masom", a „elita" niechby tam przyszła na dodatek. Ktoby ze snobizmu nie przyszedł, mniejsza z tem, dla takiego niema miejsca w nowoczesnej Polsce. Gdyby dyrektor fabryki musiał, chcąc zobaczyć balet, siedzieć obok robotników, profesor uniwersytetu obok półanalfabetów — wtedyby można było dopiero mówić o zacieraniu różnic klasowych. Synteza sztuki polskiej jest dla każdego Polaka — i wara rezerwować ją dla społecznie uprzywilejowanych.

Balet Parnella jest dla mnie okazją, ilustracją. Ale ilustracją wyborną. Gdyby Sowiety, a jeszcze bardziej Niemcy balet taki miały, rzuciłyby go na ulicę, do domów robotniczych, na wieś. Chcemy zobywatelizować „masy" w Polsce. Ale można to zrobić tylko wtedy, gdy da się im dowód, że **to co w kulturze polskiej jest najlepszego, jest właśnie dla nich.** Gdy się da **dowód szacunku,** dowód jednakiego traktowania wyżyn społecznych i nizin. Bez tego nie zrobi się nic.

A. G.

WALKI O TOLEDO

RABAT. (Pat.) Radjostacja w Tetuanie nadała wczoraj o godz. 19 następujący komunikat: Według ostatnich wiadomości, zacięte walki toczą się dokoła Toledo.

Potwierdza się wiadomość o zajęciu przez wojska powstańcze na froncie północnym miejscowości Durango i całej linji Deva. Dzisiejszej nocy upływa termin, wyznaczony przez gen. Mola do poddania się miast Bilbao i Santader. Upadek tych miast jest nieunikniony.

TENRIFA (Pat.) Gen. Franco donosi, że wojska rządowe wykonały atak na froncie Toledo, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu boju 70 zabitych.

Według komunikatu radjowego, obrońcy Alcazaru stawiają w dalszym ciągu zacięty opór. Samoloty powstańcze rzuciły oblężonym żywność i amunicję.

Na froncie Talavera powstańcy rozpoczęli znowu marsz naprzód. Jak można przypuszczać, skierowali się oni na północ, celem przerwania połączenia między Toledo a Madrytem.

RABAT. (Pat.) Stacja radjowa w Sewilli donosi, że wojska powstańcze przecięły połączenia kolejowe Toledo z Madrytem, uniemożliwiając w ten sposób nadejście posiłków, wysłanych z Madrytu dla obrony Toledo.

Plan zdobycia Madrytu

ST. JEAN DE LUZ. (Pat.) W Salamance odbyło się spotkanie 6 przywódców wojsk powstańczych gen. Franco, gen. Mola, Queipo de Llano, Cabanellosa, Saliqneta i Giljusta.

Na konferencji tej rozpatrywano rzekomo plan operacyj, zmierzających do opanowania Madrytu.

W Bilbao i Santander nie boją sie powstańców

BILBAO. (Pat.) Korespondent Havasa podaje, że sytuacja w Bilbao nie uległa zmianie. Ludność — jak się zdaje — niezbyt przejmuje się pogróżkami gen. Mola co do podjęcia ataku na to miasto już od piątku rano.

Santader jest obecnie dobrze zaopatrzony. Anarchiści panują jakoby nad całą prowincją. Władze zaprzeczają, jakoby w porcie Santander założono miny. Kolumna rządowa zatakowała powstańców i zdobyła góry Jerindo i Nororo, zadając powstańcom poważne straty.

Około 1000 żołnierzy broni się w Alkazarze

TOLEDO. (Pat.) Korespondent Reutera, który odwiedził Toledo, donosi, że liczba powstańców, broniących się jeszcze w Alcazarze, jest oceniana na 800 do 1000 żołnierzy. W ręce oblegających dostał się skład z żywnością. Zdaniem ich, oblężeni będą mogli się bronić nie dłużej, niż trzy dni.



Twierdza Alcazar, płonąca od dynamitu rzuconego przez oblegające zamek oddz. milicji ludowej

Wciąż nowe miasta zdobywają powstańcy

LA CORUNA. (Pat.) Tutejsza radjostacja podała komunikat oficjalny, według którego wojska gen. Mola zajęły po ciężkiej walce Arrechavaleta w prowincji Guipuzcoa. Lotnicze eskadry powstańców zbombardowały fabrykę broni w Toledo.

Oddziały powstańców zajęły miejscowości Berlanga i Valverdedeyenewa w prowincji Estramadura.

Na odcinku zaś południowym zajęły m. Espejo i Higuera.

Madryt szczyci się zwycięstwem wodnem

MADRYT. (Pat). Agencja Fabra ogłasza następujący komunikat: operacje wojskowe przeciwko powstańcom rozwijają się normalnie, zgodnie z planem, uprzednio ustalonym przez dowództwo. Na odcinku Oropesa i Talavera otwarto zapory na rzece Alberche, wskutek czego zatopiona została cała okolica, co uniemożliwia odwrót oddziałom powstańczym płk. Yague, operującym na tym odcinku.

Według wiadomości, nadeszłych do Madrytu, powstańcy zostali zaskoczeni olbrzymim potokiem, wlewającym się do koryta rzeki. Ponieważ koryto to było dotychczas suche, powstańcy użyli je do transportu swych baterji i innego materjału wojennego, którego wielkie ilości zostały obecnie przez napływ wody stracone. Powstańcy stracili również wielu ludzi.

Reforma monetarna

PARYŻ. (Pat.) Posiedzenie Rady Ministrów, rozpoczęte w Pałacu Elizejskim o godz. 16, zakończyło się o godz. 20,05. Po posiedzeniu ogłoszony został komunikat, który stwierdza, że minister finansów przedstawił Radzie całokształt sytuacji budżetowej i finansowej.

PARYŻ. (Pat.) Dzisiejszej nocy ogłoszona będzie jednocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu wspólna nota o porozumieniu monetarnem, zawartem między Stanami Zjedn., Wielką Brytanją i Francją. Szczegóły tego porozumienia min. Vincent Auriol przedstwił dziś wieczorem na Radzie Ministrów. Obecnie prowadzone są prace nad zredagowaniem jednolitego tekstu porozumienia, który będzie ogłoszony w trzech stolicach. Ogłoszenie tekstu nie nastąpi prawdopodobnie przed godziną 23 według czasu francuskiego.

Rokowania francusko—angielsko—amerykańskie, które trwały od trzech miesięcy, prowadzone były w jaknajwiększej tajemnicy. Osiągnięte porozumienie ma na celu zapewnienie równowagi cen światowych.

Nadzwyczaja sesja parlamentu została zwołana na poniedziałek dnia 28 października celem ratyfikowania przedłożeń rządowych. Giełda pieniężna zostaje zamknięta do wtorku. Spodziewają się, że uchwała parlamentu zapadnie we wtorek przed południem.

Pomoc społeczna bezrobotnym

Uchwały Rady Ministrów. Instytut kultury wsi

WARSZAWA, (Pat). W dniu 25 września rb. odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów, na wniosek ministra opieki społecznej, powzięła uchwałę w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym. Zorganizowany będzie ogólnopolski komitet pomocy bezrobotnym, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i organizacyj oraz organów regjonalnych tegoż komitetu pod postacią analogicznych komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych w celu przeprowadzenia przez te komitety zbiórki w gotówce i naturaljach na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Organizacja zbiórki winna być oparta na następujących zasadach:

1) Zbiórka będzie prowadzona na zasadzie dobrowolnych ofiar zarówno w gotówce, jak i w naturaljach i obejmie wszystkie warstwy społeczeństwa, uwzględniając ich możliwości finansowe. Zbiórka pieniężna w formie ofiar jednorazowych lub też wpłacanych w kilku ratach miesięcznych obejmie przemysł, handel, finanse, rzemiosło, nieruchomą własność miejską, wolne zawody, pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Zbiórka wa naturaljach obejmie gospodarstwa rolne i te zakłady przemysłowe i handlowe, które mogą zaofiarować odpowiednie produkty.

2) Będzie zwrócona specjalna uwaga, aby akcja zbiórkowa była przeprowadzona przy minimalnych kosztach administracyjnych, z tego względu oparta będzie na Funduszu Pracy, z którym powinny współdziałać organy administracji państwowej. Ponadto komitet winien zwrócić się do społeczeństwa o zaofiarowanie współpracy, przyczem w szczególności należy zwrócić się do osób otrzymujących zaopatrzenie z funduszów publicznych, a więc wszelkiego rodzaju emerytów, rencistów i t. p. Komitet winien również mieć umożliwione korzystanie bezpłatnie z urządzeń państwowych takich jak magazyny, koleje i t. p.

3) Na czas zbiórki władze przyczynią się do zaniechania prowadzenia lub popierania przez czynniki państwowe wszelkich akcyj zbiórkowych, opartych na ofiarności społeczeństwa za wyjątkiem akcyj związanych z uczczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz FON i FOM.

Państwowy instytut kultury wsi

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o Państwowym Instytucie kultury wsi. Potrzeba powołania do życia instytutu omówiona była i ustalona na konferencji w sprawie kultury wsi, zwołanej w maju r. b. z inicjatywy prezesa Rady Ministrów.

Instytut przez swą działalność naukowo-badawczą i poradnictwo ma być ośrodkiem przyczyniającym się do koordynacji wszystkich poczynań i wysiłków mających na celu podniesienie kultury wsi.

Projektowany dekret powołuje instytut do życia, określa jego zadania i ustala zasadnicze elementy jego organizacji, pozostawiając resztę spraw do ustalenia w statucie instytutu, który uchwali Rada Ministrów.

Ograniczenie emerytur dla notarjuszy i pisarzy hipotecznych

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o ograniczeniu praw emerytalnych notarjuszów i pisarzy hipotecznych, mających prawo do uposażenia emerytalnego z funduszów państwowych. W zasadzie łączna wysokość uposażenia emerytalnego notarjusza lub pisarza hipotecznego i dochodu z kancelarji nie może przekraczać 12 tysięcy zł rocznie.

Następnie przyjęło projekt dekretu o **odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.**

Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie dodatkowego kredytu w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 750 tys. zł. na bezzwrotne zasiłki dla drobnych gospodarstw rolnych i przyjęła odpowiedni projekt ustawy.

Konferencja min. Becka z min. Delbosem

GENEWA. (Pat.) P. minister J. Beck **przyjął** dziś francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbosa, z którym odbył przeszło godzinną **rozmowę.**

P. Curie ustępuje

PARYŻ, (Pat). Pani Irena Jolliot-Curie zgłosiła dymisję ze stanowiska podsekretarza stanu poszukiwań naukowych. Zastąpi ją profesor Perrin.

Ustąpienie z rządu p. I..ny Jolliot-Curie, która piastowała stanowisko podsekretarza stanu do spraw badań naukowych, niema zabarwienia politycznego. P. Jolliot, która bawi obecnie w ZSRR., złożyła już przed wyjazdem prośbę o dymisję, ponieważ zamierza ubiegać się o katedrę fizyki na uniwersytecie paryskim i uważa, że nie może tego czynić, piastując jednocześnie stanowisko w rządzie. Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów zaakceptowało dymisję, mianując jednocześnie na miejsce p. Jolliot znakomitego profesora fizyki, laureata Nobla, prof. Jana Perrina, który jest od kilku lat prezesem towarzystwa badań naukowych.

Eden proponuje reformę Ligi Narodów

GENEWA. (Pat.) Pierwszym mówcą w ogólnej dyskusji na Zgromadzeniu Ligi Narodów był delegat brytyjski min. Eden.

Na wstępie omówił on ogólną sytuację polityczną, podkreślając, że nie przedstawia się ona zbyt pomyślnie.

Na taki stan rzeczy składa się przedewszystkiem rywalizacja nacjonalizmów oraz rywalizacja poszczególnych ustrojów, których formy różnią się między sobą zasadniczo. W konsekwencji zaleca Eden zasadę, zamykającą się w następujących słowach: „Zaufanie do własnego rządu, a tolerancja dla innych form ustrojowych".

Przechodząc do spraw, związanych z dążeniem do utrzymania pokoju, min. Eden podnosi, że przez podpisanie paktu Ligi Narodów oraz paktu paryskiego sygnatarjusze zobowiązali się do niewciągania się do wojny. Najlepszym pomostem, wiodącym do utrzymania pokoju, jest — zdaniem mówcy — Liga Narodów.

POLITYKA W. BRYTANJI OPIERAĆ SIĘ BĘDZIE NA LIDZE NARODÓW,

zmierzając równocześnie do wzmocnienia instytucji genewskiej i ulepszenia jej mechanizmu.

Opowiadając się za koniecznością reformy paktu Ligi Narodów, mówca stwierdza konieczność nadania Lidze Narodów charakteru uniwersalnego i w związku z tem zaznacza, że **powody nieobecności pewnych państw** w Genewie zdają się być następujące:

1) Pakt Ligi zawiera zobowiązania, których w obecnych warunkach nie chcą wziąć na siebie pewne rządy.

2) Liga Narodów jest instytucją dążącą zasadniczo do utrzymania obecnego stanu rzeczy, który nie daje zadośćuczynienia pewnym rządom.

Dalej min. Eden

PROPONUJE ZMIANĘ,

dotyczącą art. 11 paktu Ligi, zalecając, aby przy stosowaniu pierwszego paragrafu tego artykułu („każda wojna, lub groźba wojny, dotycząca bezpośrednio jednego z członków Ligi, interesuje całą Ligę, która winna przedsięwziąć środki, celem skutecznej ochrony pokoju"), **nie obowiązywała jednomyślność członków Rady**, t. zn. aby Rada Ligi mogła wydawać polecenia nawet bez zgody strony zainteresowanej. Miałoby to miejsce — zdaniem mówcó — np. **w wypadkach przygotowań wojennych,**

Mówca wypowiada się dalej **za paktami regjonalnemi**, które mogłyby zawierać zobowiązania dalej idące, niż te, które wynikają z paktu Ligi Narodów. Być może zresztą, że pakty te należałoby przedkładać do zatwierdzenia Radzie lub Zgromadzeniu Ligi Narodów. W każdym bądź razie pakty te mogą być zgodne z paktem Ligi. Ze swej strony **rząd brytyjski gotów jest podjąć rokowania o zawarcie paktu regjonalnego dla Europy Zachodnie.**

Przechodząc skolei do sprawy art. 19. paktu, mówca stwierdza, że zważywszy na dynamiczny a nie statyczny charakter **życia, nic** nie przeszkadza Zgromadzeniu w podjęciu **dyskusji** na podstawie tego artykułu. Mówca zastrzega się jednak, że na mocy art. 19 **Zgromadzenie nie mogłoby nikomu narzucić żadnych uchwał wbrew woli członka Ligi.**

Min. Eden wypowiada się dalej za **odłączeniem paktu Ligi Narodów od traktatów pokojowych.**

Omawiając następnie

ZAGADNIENIE ZBROJEŃ,

min. Eden przyznaje, że Anglja wykonuje obecnie rozległy i szeroki program zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu. Zbrojenia brytyjskie trwać będą tak długo, dopóki nie dojdzie do międzynarodowego układu, który je ograniczy. Do układu tego W. Brytanja chciałaby się przyczynić.

W zakończeniu min. Eden stwierdza, że dobre funkcjonowanie i ulepszenie mechanizmu ligowego zależy przedewszystkiem od dobrej woli członków Ligi Narodów.

Delegat Hiszpanji oskarża...

Bezpośrednio po min. Edenie przemawiał delegat hiszpański min. del Vayo, który stwierdził na wstępie, że odpowiedzialność, jaka na nim ciąży jest dwojaka: wobec świata oraz wobec Hiszpanji, której los w chwili obecnej jest szczególnie doniosły z europejskiego punktu widzenia. Mówca oświadczył, że sprawa, którą reprezentuje jego rząd, jest symbolem pokoju oraz, że Hiszpanja nie zagraża niepodległości żadnego ze swych sąsiadów.

Zdaniem mówcy ma on pełne prawo do przemawiania w imieniu całego narodu hiszpańskiego, gdyż wojna domowa została narzucona ludowi wbrew jego woli przez buntowników, którzy dla celów swych użyli sił zbrojnych. Odpowiedzialność za wojnę spada wyłącznie na tych, którzy z bronią w ręku powstali przeciw legalnemu ustrojowi republikańskiemu.

Dalej mówca omawiając zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego, twierdził, że wojna przyszłości będzie raczej wojną dwóch ideologij, dwóch mentalności i doktryn odmiennych koncepcyj życia. Podobnie jak w wieku 17-ym istniały wojny religijne, dzisiaj ludzkość dzieli się według swych ideałów politycznych. Obecna wojna w Hiszpanji jest wynikiem różnic ideowych, które nie są tylko wewnętrzną sprawą hiszpańską i dlatego też wypadki hiszpańskie stały się zagadnieniem międzynarodowem. NAPASTNIK OTRZYMAŁ MORALNĄ I MATERJALNĄ POMOC OD USTROJÓW POKREWNYCH Z ZAGRANICY, KTÓRE WSPIERAJĄ POWSTAŃCÓW. Mówca zastrzega sobie prawo szerszego poruszenia tej sprawy, podkreślając, że pomoc zagranicy, udzielona powstańcom, sprzeciwia się wszelkiej zasadzie współpracy międzynardowej.

Równocześnie del Vayo stwierdził, że zbiorowe bezpieczeństwo winno polegać na ochronie poszczególnych państw przed niebezpieczeństwem ruchów podtrzymywanych i podniecanych z zewnątrz.

Z kolei mówca ostro występuje przeciw polityce nieinterwencji w sprawy hiszpańskie, ponieważ zasada ta stawia na równych prawach powstańców i rząd legalny. Del Vayo z goryczą stwierdza, że zasada nieinterwencji dała katastrofalne wyniki dla Hiszpanji. Monstrualność nieinterwencji znalazła swój najlepszy wyraz w tem, że rząd legalny pozbawiony został wszelkiej pomocy w walce z rebelją. Rząd hiszpański sam stosuje jak najściślejszą politykę nieinterwencji i nie żądał od nikogo pomocy. Ale gdy normalne stosunki handlowe z zagranicą zostały nagle zerwane, gdy przecięte zostały dostawy materjału wojennego i zerwano dawne kontrakty, musimy — mówił del Vayo — oświadczyć z całą szczerością, że polityka nieinterwencji działa wyłącznie na szkodę rządu legalnego, a na korzyść powstańców.

Del Vayo oznajmił również, że wojna domowa zostałaby już dawno wygrana przez rząd legalny, gdyby nie olbrzymie transporty broni i materjału wojennego otrzymywane przez powstańców z zagranicy. Del Vayo podkreślił dalej, że wybuch rewolty nastąpił w kraju, będącym pod protektoratem hiszpańskim, gdzie dały się już od dawna zaobserwować pewne obce kombinacje.

Mowę swoją zakończył del Vayo stwierdzeniem, że rząd demokratyczny walczy dziś nie tylko o bezpieczeństwo Europy, ale i o bezpieczeństwo wszystkich członków Ligi Narodów.

Uchwały Rady Ligi Narodów

GENEWA. (Pat.) Dziś popołudniu odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, która zajmowała się na wstępie skargą, wystosowaną do Rady Ligi przez b. urzędników komisji rządzącej zagłębia Saary. Sprawę tę przekazano sekretarjatowi Ligi Narodów.

Następnie na wniosek delegata Danji, Rada uchwaliła postanowienia proceduralne, dotyczące wyborów na miejsca opróżnione w trybunale haskim po śmierci Schuckinga oraz dymisji Kellega i Wanda.

Następnie na posiedzeniu publicznem Rada Ligi przyjęła kilka raportów, z których jeden, przedstawiony przez delegata W. Brytanji dotyczył sprawy gdańskiej. Chodziło mianowicie o likwidację incydentu z niemieckim krążownikiem „Leipzig". Referent podziękował rządowi polskiemu za spełnienie misji, powierzonej mu w tej materji przez Radę, wyraził się z uznaniem o działalności komisarza Ligi w Gdańsku p. Lestera oraz oświadczył, że komitet trzech do spraw gdańskich będzie musiał wkrótce się zebrać, aby zająć się innemi, wewnętrznemi sprawami gdańskiemi, poruszonemi w ostatniem piśmie komisarza.

Radek wciąż pod śledztwem

MOSKWA. (Pat.) Śledztwo w sprawie Radka prowadzone jest w dalszym ciągu. W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, iż Radek od tygodnia jest aresztowany i że stawiane mu są poważne zarzuty.

Krąży również pogłoska o aresztowaniu b. redaktora „Journal de Moscou" Rajewskiego. Koła oficjalne odmawiają udzielania jakichkolwiek informacyj zarówno co do osoby Radka jak i jak i Rajewskiego.

Gen. Zagórski żyje ?

Prasa podaje, że obecnie dużo się mówi o t. zw. froncie Morges, który swoje informacje polityczne czerpie z zagranicy.

Na czele frontu Morges stoją: Wincenty Witos, który obecnie przeniósł się z Czechosłowacji do Genewy widocznie, aby mieć bliżej do Morges, słynny muzyk i kompozytor Ignacy Paderewski, autor głośnego rozkazu i „osobisty przyjaciel mieszkańców nieba", Józef Haller, bez komentarzy Władysław Sikorski, oraz osławiony nieboszczyk generał Zagórski, zamieszkały w Paryżu przy Rue St. Gotthard 27.



Praca na wsi

Wieści z Nadbałtyki

Pod znakiem Latgalji

(Korespondencja własna)

Rzeżyca, we wrześniu 1936 r.

Tydzień ubiegły upłynął w Łotwie pod znakiem Latgalji. Jeszcze nigdy dotąd ani opinja publiczna, ani prasa nie poświęciła tej czwartej dzielnicy Łotwy tyle uwagi i miejsca, ile ostatnio w związku z Wystawą Latgalską oraz Świętem Żniw, odbytem w Rzeżycy (obecnie — Rezekne).

Historja Latgalji długo kroczyła odrębnemi ścieżkami, nic tedy dziwnego, że jeszcze donie dawna stanowiła ona jakgdyby obcy organizm w państwie łotewskiem, różniący się od państwa wyznaniowo, gospodarczo i kulturalnie. Stanowiąc przeszło piątą część (15.679 klm. kw.) powierzchni Łotwy oraz posiadając około 30% całej ludności (561.164) państwa — Latgalja, ze swem największem zaludnieniem (przeszło 36 osób na klm. kw.) i przyrostem ludności dopiero w ostatnich latach intensywnego równania ku poziomowi pozostałej Łotwy — zdołała na wszystkich prawie odcinkach wykazać się takim postępem, który pozwolił jej nie tylko na zrównanie się z pozostałemi częściami państwa, ale nawet na wyprzedzenie ich na niektórych odcinkach.

Zwłaszcza należy zaakcentować wybitną poprawę na odcinku gospodarczym i kulturalnym.

Wystawa latgalska, zorganizowana w ub. tygodniu w Rzeżycy, w tem sercu i stolicy Latgalji, wykazała naocznie, w jak szybkiem tempie realizuje ta czwarta dzielnica Łotwy postulaty programowe obecnego rządu, którego naczelnem dążeniem jest jak najszybsze zespolenie Latgalji z pozostałym krajem, ażeby, na równi z innemi częściami państwa, mogłaby ona brać czynny udział w dziele dalszej rozbudowy dobrobytu Łotwy.

Kulminacyjnym punktem wystawy rzeżyckiej było II-gie Święto Żniw odbyte w ubiegłą niedzielę na rozległych błoniach pod miastem. O rozmiarach tego Święta wymownie świadczy cyfra przeszło 150.000 uczestników, którzy ściągnęli na ten dzień do Rzeżycy ze wszystkich zakątków Łotwy, ażeby, w tradycyjnej już manifestacji jesiennej obok wyrażenia radości w związku z zakończeniem prac na roli, wykazać swoją sympatję do latgalczyków i Łatgalji.

Nieduża, bo zaledwie 13 tysięcy licząca Rzeżyca ładnie rozłożona na wzgórzach nad rzeką tejże nazwy, pełna polskich pamiątek, wyglądała jak ogromne barwne obozowisko, przelewające się szeroko poza granice miasta, gwarna ciekawym i rozbawionym tłumem z zainteresowaniem śledzącym przebieg uroczystości i biorącym czynny w tych uroczystościach udział.

Na uroczystości w Rzeżycy przybył prezydent Łotwy dr. K. ULMANIS. Od stacji aż do miejsca, na którem odbyło się właściwe Święto Żniw, wiwatowały tłumy zasypując auto prezydenta kwiatami.

I pogoda nawet, dotychczas pochmurna i dżdżowa, zamieniła się w owym dniu święta całej Łotwy w słoneczną, przetykając złoto jesiennych już liści złotem dobroczynnego słońca babiego lata.

Po inauguracji święta, dokonanej przez przewodniczącego Izby Rolniczej, która to izba święto zorganizowała, odbyła się przed prezydentem Łotwy, rządem, generalicją, dyplomacją i prasą (zagraniczną i krajową reprezentowaną b. licznie) oraz przed niezliczonymi tłumami defilada pracy, w której, za młodzieżą z przysposobienia rolniczego ze sztandarami, przeszli pod akompanjament chóralnej deklamacji reprezentanci wszystkich działów pracy rolniczej, poczynając od sędziwego oracza ze starym drewnianym pługiem łotewskim, a kończąc na traktorach z obsługą i roześmianych żeńcach, śpiewających pieśni ludowe.

Ale oto defilada skończona i na trybunę wstępuje prezydent Łotwy.

Przemówień jego słuchają tutaj na Łotwie z rzadko spotykaną uwagą. Łotysz w istocie swej nie jest skłonny do entuzjazmu. Jest on optymistą, ale ostrożny, jest pewnym siebie, ale rozwaga cechuje jego każdy krok. Gdy jednak obserwuje się barwny i żywy tłum łotewski jak jak żywo reaguje na słowa prezydenta—można ulec złudzeniu i charakteryzować go jako zbiorowisko skłonne do łatwych i tanich uniesień.

W rzeczywistości Łotysz musi się przekonać i mocno uwierzyć w człowieka, który go prowadzi lub w ideę, której służy. Zanim uwierzy i przekona się — jest nieufny. Potem, gdy nabierze przekonania — oddaje się fali entuzjazmu i wprzęga się do tych obowiązków, które nań już z faktu wyznawania danej idei wypływają.

Zkolei następuje przegląd dorobku ubiegłego roku. A dorobek ten jest rzeczywiście pokaźny. Konsekwentna polityka rządu zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i kulturalnej przyniosła swoje owoce. Wzrosło budownictwo w całym kraju, zwiększyła się sieć dróg, powstają już nie dziesiątki, ale setki budynków szkolnych, ustabilizowane i wyrównane zostały ceny na produkty rolnicze, rynek wewnętrzny i zewnętrzny znacznie się rozszerzył, daje się zauważyć w dalszym ciągu wzrost produkcji, dochody obywateli państwa wzrosły z 800 milj. do 1 miljarda łatów, w całej pełni funkcjonowania znajdują się cztery izby (przemysłowo — handlowa, rolnicza, izba pracy i rzemieślnicza), regulujące ważne działy życia państwowego, kulturalne potrzeby wzrastają i znajdują swoje zaspokojenie w ciągle rosnącej sieci szkół i rozszerzającym się stale rynku wydawniczym (w r. 1935 wydano 1450 książek w przeszło 4 miljonach egzemplarzy), podjęto organizację stałej komunikacji lotniczej wewnątrz kraju etc.

Następuje zwiedzanie wystawy oraz zabawy i widowiska na wolnem powietrzu dla przybyłych oraz — nazajutrz — zakończenie tygodnia latgalskiego, który naogół echem wielkiego entuzjazmu odbił się w całej Łotwie.

M. Miż-Miszyn.

LITWA

— ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ. Litewskie władze szkolne zamknęły w ostatnich dniach prywatną szkołę powszechną w Kalwarji, utrzymywaną przez Polskie Towarzystwo Oświatowe „Pochodnia". Zarządzenie to poprzedziły władze litewskie podzieleniem miasteczka Kalwarja na rejony szkolne, co uniemożliwiło rodzicom Polakom posyłanie swych dzieci do tej szkoły.

Likwidacja szkoły w Kalwarji jest pierwszym objawem wprowadzenia w życie nowej ustawy litewskiej o szkolnictwie powszechnem skierowanej wyłącznie przeciwko mniejszości polskiej na Litwie.

— POLSKIE GIMNAZJA OTRZYMAŁY URZĘDOWE NAZWY LITEWSKIE. Minister Oświaty, opierając się na ustawie o szkolnictwie średniem, zmienił nazwę „Polskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Kownie" na „Polskie Kowieńskie prywatne gimnazjum im. Adama Mickiewicza". Również gimnazja polskie w Poniewieżu i Wiłkomierzu uzyskały urzędowo nadane nazwy.

— SPRAWA JĘZYKA NA PIECZĘCIACH SZKÓŁ MNIEJSZOŚCIOWYCH. Ministerstwo Oświaty wydało okólnik do wszystkich szkół, nakazujący, aby pieczęcie tak szkół litewskich jak i mniejszościowych były wyłącznie w języku litewskim. Pisma donoszą, iż kierownicy szkół żydowskich zwrócili się do Ministerstwa z prośbą o zezwolenie pozostawienia również języka żydowskiego na pieczęciach.

— NOWY POSEŁ ESTOŃSKI. Posłem estońskim w Kownie mianowany został dotychczasowy radca poselstwa estońskiego w Paryżu Opik.

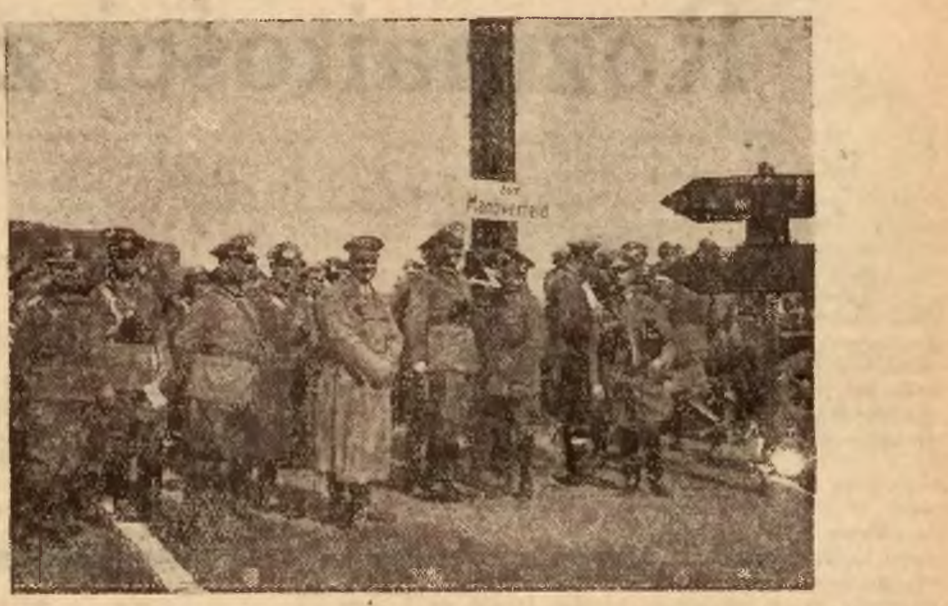
ŁOTWA

— UZNANIE DLA POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Prezes łotewskiej Izby Rolniczej p. Dzorwe wręczył posłowi R. P. w Rydze min. Chorwatowi artystycznie wykonaną wazę oraz piękną skórzaną tekę, zawierającą pismo, stwierdzające, że rolnictwo łotewskie zawdzięcza dobrą uprawę pól i staranną hodowlę bydła pomocy robotników rolnych z Polski. Łotewska Izba Rolnicza kończy pismo wyrażeniem nadziei, że węzły, które jednoczą Łotwę i Polskę, zacieśnią się w przyszłości.

ESTONJA

—PRZEBUDOWA LOTNISKA W TALLINIE. W dniu 20 b. m. nastąpiło uroczyste poświęcenie przebudowanego lotniska i trzech nowych samolotów estońskich. Tallin, jako ważny punkt międzynarodowej komunikacji łączącej Finlandję i Leningrad z Europą południową i zachodnią, wymagał modernizacji swego lotniska. Komunikację z Helsingforsem, która była dotychczas utrzymywana przy pomocy wodnopłatowca, zastąpiono 3-motorowym komfortowym samolotem lądowym.

Wielkie manewry niemieckie



W obecności kanclerza Hitlera i całego sztabu armji niemieckiej odbyły się wielkie jesienne manewry, które uchodzą za największe od czasów wojny światowej. Na zdjęciu naszem — kanclerz Hitler w towarzystwie ministra wojny marszałka Blomberga, gen. Fritscha i generalicji przygląda się przemarszowi manewrujących oddziałów na pozycji w Hessen.

Tryumfalny powrót kpt. Janusza i por. Brenka



Polscy piloci balonowi kpt. Janusz i por. Brenk zdobywszy drugą nagrodę w zawodach o puhar Gordon Bennetta, i po bohaterskiem przezwyciężeniu niesamowitych trudów, wrócili tryumfalnie do kraju, oczekiwani z radością i utęsknieniem przez całe społeczeństwo. Na zdjęciu — obaj lotnicy w towarzystwie płk. Wolszlegera po przybyciu na dworzec Wschodni w Warszawie.

Teatr na Pohulance

Stare wino

Komedja w 3 aktach Hicksa i Dukesa; przekład F. Sobieniowskiego, reżyserja Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

Bardzo dziwny wieczór spędziliśmy w teatrze! Możnaby go nazwać wieczorem rewolucji, wieczorem łamania wszelkich ustalonych porządków i to w każdej dziedzinie — zarówno w tekście sztuki, jak i w tem co się działo na scenie, ba, nie pominięto nawet widowni! Zacznijmy od samego tekstu.

Rodem Popinotów, arcybogatych właścicieli winnic rządzi prababcia Józefina. Mało powiedzieć rządzi —dyryguje, trzęsie ta stara feodałka, poskramiająca swą wielopiętrową rodzinkę jednem spojrzeniem, jak pogromca menażerję. Rodzinka, w istocie jest dość nie zdarzona, zwłaszcza dwaj wnukowie, brzuchate już i łyse foki, chodząca satyra na ogłupiałe przy sutem korycie rentjerstwo francuskie w trochę przedwojennym stylu. Ci więc dwaj, kierując się humorami i pojęciami, podyktowanemi im przez własny (piekielnie nudny!) tryb życia oraz związane z tem dyspepsje, niedomagania żółciowe i t. p. —umyślili, że obowiązkiem ich jest ubezwłasnowolnienie własnego papy, szalejącego podobno w Rzymie.

A papa jest cudowny. Ten sześćdziesięcio czterolatek przeżywa ostatnią swą młodość w sposób budzący podziw i zazdrość. Zgrabny i wiecznie młody, młodszy od własnych synów, w sam raz kompan dla dorastającej wnuczki, postawił na ostatnią kartę — ożenił się z młodziutką Włoszką i ma z nią syna. Cała ta sielanka jest najdokładniej zakonspirowana na obie strony. Nudnym synkom tyle wiadomo, że się „papa rujnuje" na kogoś,— zaś młoda pani Karolowa wierząc, iż mąż jej ma lat 45 czytuje czułe, dziecięcem pismem kaligrafowane listy od... małych synków męża z poprzedniego małżeństwa. Oczywiście listy te fabrykuje sam pan Karol, w nadziei, że te sztuczne błędy ortograficzne i styl „milusińskі" przedłużą jego młodość w oczach żony, ocalą wspólne szczęście trojga przed inwazją młodych gaszków, których pełno kręci się po domu. Atmosfera jest gorąca, klimat i ludzie — włoscy. Każdy dzień bez... wypadku („upadku"?) to w takich okolicznościach wygrana. Każdy dzień jednocześnie — postarza...

No i w to wszystko wdała się rodzinka! Na rozśpiewaną willę pod Rzymem zwala się z jasnego nieba (z samolotu) cała menażerja z pogromczynią na czele. Obie strony nie znają prawdy. Pada wiele przykrych słów, a wszystko skrupia się na przerażonym — niewiadomo czem więcej: ruiną domu, czy gniewem starej tyranki — naszym heroicznym, ale nie wobec matki, Karolu. Na szczęście znalazł się dobry duszek, ta właśnie, dorastająca wnuczka, nareszcie nieodrodna latorośl niemiłościwie panującej pani Józefiny. Rozmowa tych dwu „Popinotek" jest niesłychana:—stara po raz pierwszy w życiu spotyka się z oporem, z samodzielnością zdania, wygarniętego, jak to się mówi, w oczy. Zazgrzytało w starym kurancie, — młodość zwycięża, pra-prababka abdykuje i tuli nowego wnuka, piękna Nina godzi się z Karolem i faktem, że jest już „przyrodnią babcią", synowie — fafuły wracają dalej kwękać w swym brzydkim zamku wśród winnic, słowem — zakończenie szczęśliwe i pełne najlepszych (na drugie dziecko Karola!...)widoków.

Cała historja jest więc dość prosta, ale sytuacja zato — karkołomna! Nie łatwo pogodzić się z widokiem jegomościów, którzy wyglądają na ojców swego własnego ojca. Do prawdziwie komedjowego motywu walki starzejącego się pana o młodość i szczęście „dochodzi" groteska i farsa. Te różne rzeczy przeplatają się w sztuce co chwila, nie bez winy autorów, a ku wielkiemu zakłopotaniu aktorów i reżysera. Wszyscy oni napracowali się tu niemało i jeśli nie dokazali tyle co szczęściarz Karol Popinot, jeśli ich sceniczne pożycie nie stało się poematem na cześć miłości i młodości, to w każdym razie — zrobili wino, może niezbyt „stare", ale wino, wesołe wino — nie ocet.

Nie na wiatr puściłem słówko „pożycie"- — Wieczór dziwności premjerowych wieńczył dziadzio Karol, a jednocześnie teatru syn marnotrawny — **Wł. Szczawiński** Wielka więc była uciecha w rodzince aktorskiej, jako że „większa jest radość z jednego nawróconego, niźli..." i t. d. Ten pierwszy występ stał się więc potrosze benefisem — z kwiatami, oklaskami w czasie gry etc. Ba, przecież to rola Junoszy-Stępowskiego! Otóż tu pozwolę sobie na małą dygresję. Napisał kiedyś André Gide bardzo subtelną w swej ironji powiastkę o synu marnotrawnym, którego powrót zaraża młodsze pokolenie staremi grzechami. Miejmy nadzieję, że w tym wypadku czujna i ener-

Rozmaitości ze świata

TRUCIZNA — LEKARSTWEM.

W Ameryce posunięte zostały już dość daleko doświadczenia nad wpływem jadu żmij na pewne choroby chroniczne. Dla tych doświadczeń używany jest jad grzechotnika, okularnika, kobry etc.

Jad żmji zwykle działa na krew dwojako: albo rozkłada on czerwone ciałka, powoduje ich rozpad i załamowanie w ten sposób oddychania wewnętrznego, albo też sprowadza za sobą krzepnięcie krwi. Ale w Ameryce, w Anglji zastosowano właśnie minimalne dawki jadu żmji w celu załamowania hemofilji, krwotoków wewnętrznych. Przy leczeniu hemofilji używa się bardzo słabego roztworu jadu wężowego, w proporcji 1:10.000, albo mniejszej.

Chirurg naczelny amerykańskiego Czerwonego Krzyża, dr. Monaelesser, zaobserwował przypadkowo, że cierpiący na chorobę skórną, ukąszony przez jadowitego pająka, poczuł się lepiej. Ku zdumieniu lekarza nastąpiło polepszenie się stanu chorego i wyrzuty na skórze zaczęły znikać. Zachęcony tym przykładem dr. Monaelesser zaczął stosować u pacjentów małe dawki jadu wężowego, w niektórych wypadkach raka z dobrym podobno wynikiem. Stwierdzono np., iż małe dawki jadów zapobiegają skutecznie atakom epileptycznym.

RADJOSTACJA W CYLINDRZE.

Podczas wielkiej parady wojskowej, która niedawno odbyła się na 5 Avenue w Nowym Yorku, ogólną uwagę przechodniów zwracał na siebie pewien mężczyzna, spacerujący w cylindrze. Na bocznej ściance cylindra widać było coś w rodzaju patyka około 25 centymetrów wysokości. W ręce trzymał ów pan jakby lusterko, które ciągle zbliżał do twarzy. Z początku patrzono na niego jak na warjata, po pewnym jednak czasie zorjentowano się, że był to speaker radjowy, który zdawał sprawozdanie z przebiegu parady. Patyczek na cylindrze — to była antena, a wszystkie akcesorja mieściły się w pudełeczku, które speaker nosił na pasku. To, co uważano za lusterko, był to mikrofon. Ogółem — pas z pudełkiem i kapelusz z anteną — t. j. cała stacja nadawcza, waży 2 i pół kilo.

CZŁOWIEK, KTÓRY NIE ŚPI.

Zamieszkały w Wiedniu 49-letni Rumun, Grün, który od 19-tu lat nie wie co to sen i noc, sprzedał swoją czaszkę za znaczną sumę Instytutowi Rockfellera w Monaco; po śmierci Grüna czaszka jego przejdzie na własność Instytutu. Grün uległ w czasie wojny wstrząsowi mózgu przy eksplozji granatu i od tego czasu nie może spać. Z początku rozpaczał tak bardzo, że gotów był popełnić samobójstwo. Później oswoił się jednak ze swoją anormalną sytuacją. W nocy leży na sofie i czyta albo słucha audycji radjowej. Rano bierze zimny tusz i udaje się do pracy. Grün posiada nadzwyczajny apetyt.

100 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA GODZINĘ AUDYCJI W RADJO.

Fantastyczne prawie honorarja płaci amerykańskie radjo za występy przed mikrofonem gwiazd filmowych i scenicznych. Tak więc gwiazdor filmowy, Clark Gable, otrzymał za wygłoszenie jednego skeczu 6,000 dolarów, Fred Astore zaś dostaje za udział w serji audycyj 5.000 dolarów, przyczem należy uważać, iż kontrakt jego opiewa na pół roku, a audycje z udziałem Astaire'a odbywają się raz na tydzień. Szczęśliwiec otrzymuje zatem co miesiąc piękną sumkę 20.000 dolarów (100.000 zł.) za cztery piętnastominutowe audycje. Tu można słusznie zastosować przysłowie: czas to duży pieniądz.

UJARZMIONY WULKAN.

Stolica Islandji, Rejkiawik, przystępuje do budowy ogólnego systemu ogrzewania domów i gmachów publicznych przy pomocy gorącej wody, którą czerpać się będzie z wulkanicznych zbiorników, z t. zw. gejzerów. Już przed kilku laty robiono próby z czerpaniem i rozprowadzaniem gorącej wody z gejzerów i próby te uwieńczone były powodzeniem. Obecnie projektowane jest przeprowadzenie długiej na 16 km. sieci rur przez dolinę Reykir, gdzie powstaną też ogrzewane sztucznie szklarnie dla hodowli owoców i roślin południowych.

Fale radjowe wykrywają samoloty

Przedwczesne wykrycie obecności nieprzyjacielskich samolotów w powietrzu jest podstawą skutecznej obrony przeciwlotniczej. Do niedawna jedynemi aparatami sygnalizacyjnemi były przyrządy oparte na zasadzie optycznej lub akustycznej. Złe warunki atmosferyczne lub noc

WYKLUCZAŁY MOŻLIWOŚĆ PRACY APARATAMI OPTYCZNEMI.

Urządzenia podsłuchowe akustyczne działają jedynie skutecznie na stosunkowo niewielką odległość, co, przy dużej szybkości nowoczesnych samolotów, znacznie zmniejsza ich wartość praktyczną.

W poszukiwaniu nowych rozwiązań zwrócono się w dziedzinę radja. Działanie aparatów opartych na zasadzie elektrycznej najlepiej nadawałaby się z racji szybkiego i odległego działania. Po wielu doświadczeniach

PROBLEM UDAŁO SIĘ — SZCZĘŚLIWIE ROZWIĄZAĆ.

Nowy wynalazek, nazwany „Tajemniczym promieniem", oparty jest na właściwościach ultra krótkich fal radjowych, które mogą się odbijać od metalowych przedmiotów, podobnie jak promienie świetlne od zwierciadeł. Określanie położenia samolotu polega na następującej zasadzie . Szereg stacyj nadawczych wysyła fale elektromagnetyczne rzędu 15 cm wyłącznie w górę przy pomocy specjalnych anten kierunkowych. Fale natrafiając na metalowe części lecącego samolotu odbijają się spowrotem w kierunku ziemi, gdzie natrafiają na anteny stacyj odbiorczych. Znając odległość od stacji nadawczej i położenie odbiornika,

NIETRUDNO JUŻ OKREŚLIĆ WYSOKOŚĆ LECĄCEGO SAMOLOTU

i jego położenie nad ziemią. Próby przeprowadzone najpierw w Niemczech a potem w Stanach Zjednoczonych dały bardzo dobre rezultaty. Niewątpliwie wynalazek ten przyczyni się do zwiększenia skuteczności obrony przeciwlotniczej.

O radjotelewizji

KOMORKA FOTOELEKTRYCZNA.

Badając własności metali lekkich jak potasu, sdu, zauważono, że są one dobremi przewodnikami elektryczności gdy na nie pada światło, przewodnictwo zaś maleje wraz ze zmniejszeniem się natężenia światła. To zjawisko posłużyło do zbudowania komórki fotoelektrycznej, służącej do zamiany obrazu, składającego się z części ciemnych i jasnych na prąd elektryczny.

APARAT NADAWCZY.

Dla nadania obrazu potrzeba go zamienić na wahania prądu elektrycznego, następnie przesłać go drogą kablową lub radjową do stacyj odbiorczych.

Droga kablowa szczególnie jest ważna dla stacyj odbiorczych prasowych, gdzie każde zdjęcie jest odrazu fotografowane — zależy więc na wyrazistości obrazu.

Tymczasem droga radjowa pociąga za sobą te same przeszkody jakie mamy przy odbiorze dźwięku, a więc zaburzenia atmosferyczne lub zanikanie fali (fading).

APARAT ODBIORCZY.

Przy odbiorze telewizji trzeba będzie odwrócić czynność stacji nadawczej, a więc wahania prądu zamienić na jasne lub ciemne cząsteczki obrazu.

Aparatura odbiorcza składa się z aparatu radjowego i telewizyjnego połączonych ze sobą tak aby przy odbiorze dźwięku i obrazu zachodziła taka sama zgodność jaka jest na stacji nadawczej.

Na ekranie oko widzi poszczególne cząstki kolejno nadawane. Ponieważ oko ma zdolność przedłużania wrażeń świetlnych (przykładem kino), poszczególne części odpowiednio szybko lub gęsto nadawane złożą się na całość obrazu.

STAN OBECNY TELEWIZJI.

W Niemczech od 1925 roku pracuje stacja nadawcza, aparaty zaś telewizyjne są oddane do użytku publicznego. Obecnie pracuje się nad otrzymywaniem obrazów na ekranie dużych rozmiarów, gdyż obecne ekraniki 18×20 cm. ograniczają ilość osób mogących widzieć obraz.

Stany Zjednoczone zbudowały kilkadziesiąt stacyj doświadczalnych i projektują zbudowanie takiej sieci, aby obsłużyć 700.000 abonentów.

W Polsce otwarto dnia 1 czerwca 1936 r. stację nadawczo-odbiorczą, dla łączenia się telewizyjnego z całym światem.

Posiedzenie

Pan Prezes był oburzony.

— Cóż to? Za kwadrans ma się odbyć posiedzenie, a dotąd niczego nie przygotowano! Gdzie Michał? — Michał, rudowąsy woźny Komitetu Wzmożenia Wysiłku Społecznego (KWWS) nie spokojnie zakrzątał się koło długiego stołu przykrytego zielonem suknem. Przed prezesem odczuwał bogobojny lęk i nie śmiał go zapytać, czego brakuje w tej symfonji dostojności i powagi, jaką tchnęły fotele, zielone sukno i nieodzowna karafka z wodą. — Papier do notatek i ołówek. Czy Michał sądzi, że CI PANOWIE przyjdą tutaj na zabawę?! Praca umysłowy wysiłek, formułowanie wniosków.

Bardzo pięknie mówił Pan Prezes, a potulny Michał rozkładał ładnie zatemperowane ołówki i czyste kartki na stole.

Członkowie Komitetu zaczęli się zbierać.

Późnym wieczorem sprzątał Michał w zadymionej na błękitno sali posiedzeń. Na stole leżały malowniczą mozajką pracowicie wypełnione arkusiki. Połowa ołówków znikła. (Stałe roztrzepanie wszystkich członków, wszystkich komitetów: zapominają komitetowe ołówki we własnych kieszeniach).

— Rzeczywiście — myślał Michał — jak można było choć na chwilę zapomnieć o tasich ważnych dodatkach do zebrania, jak papier i ołówki.

Z szacunkiem wziął pierwszą z brzegu kartkę. W prawym jej rogu ktoś starannie wyrysował straszliwą maskę djabelską i kilka zygzaków, imitujących ni to błyskawice, ni to węże. Na dole wypisano trzykrotnie: „przez aklamację, przez aklamację, przez aklamację". Środek arkusika był wypełniony udatnemi szkicami profilów wyraźnie semickich.

— To nasz Pan Prezes rysował — zorjentował się Michał, starając się nie patrzyć na djabła. — A czyjeż to?

Arkusik Nr. 2 był stosunkowo mało zapisany. Oprócz kilkakrotnie powtórzonego słodkiego imienia Hala, znalazło się na nim kilka zgrabnych nóżek kobiecych i dłuższe oraz nie skończone zdanie, konjunkturalnym ewenementem styku kultur jest..."

Ponieważ rysowanie nóżek uważał Michał za nieprzyzwoitość, kartka została szybko odłożona na bok i odsłoniła „notatkę" Nr. 3. Właściciel jej ćwiczył się widocznie w wykształceniu swego pięknego podpisu, którym został papier pokryty niezliczoną ilość razy. W kąciku rzeczowa uwaga: „równanie wzwyż" i wykrzyknik.

Czwartą kartkę przejrzał Michał pobieżnie. Posiadacz jej zajmował się widocznie podkładaniem pod papier pięciozłotówki i następnie starannem jej obrysowywaniem.

— Bogaty człowiek, tyle pieniędzy przed pierwszym — westchnął rudowąs.

Piąty arkusik był w posiadaniu szczęśliwca, który miał dwubarwny ołówek kolorowy. Co za prześliczne mozaiki, jakie pomysłowe desenie! Egzotycznie wyglądało na tem tle wykaligrafowane czerwonym ołówkiem słówko „dureń". Podkreślono je dwa razy. (Niebiesko).

Arkusików było sporo i Michał miał dużo ciekawej lektury i artystycznych majstersztyków.

Jesteśmy przekonani, że teraz już nigdy nie zapomni o tak ważnych rekwizytach posiedzeń Komitetu WWS. *) jak papier i ołówki.

D. T. F.

*) Posiedzenia odbywają się mniej więcej co miesiąc.

Awanse uzależnione od nowej pisowni

Na odbytej konferencji w wojewódzkim biurze Funduszu Pracy w Katowicach naczelnik wydziału opieki społecznej, dr. Obierek — jak podaje „Polonia" — m. in. postawił sprawę nowej pisowni. Mianowicie w najbliższych dniach pracownicy mają się zapoznać z zasadami nowej pisowni, gdyż będzie to brano pod uwagę przy przyszłych awansach. Urzędnikom, mi nowej pisowni, gdyż będzie to brane pod nią. nie będą przysługiwały awanse.

gieczna opieka patrjarchy Czengerego zapobiegnie takiej ewentualności i że pod jego zaklęciem operetkowe djabły opuszczą nawróconego, nie wcielając się w nikogo z rodziny, ani nie mącąc zbiorowej pracy. Nawrócony **będzie musiał wiele się nałamać, wiele cnót nieefektownych, a koniecznych odzyskać, jako** że dobra była na tułaczce gospodarka rabunkowa, ale we własnym domu trzeba inaczej..

Było jeszcze jedno niespodziewane przemienienie — **Jasińska-Detkowska, tak, ona!** — „okazała się być Wysocką"... Rozhukane, nałogowo śmieszące zjawisko, ruszyło oto cudownie w biel przystrojone krokiem dostojnej, wszystkich do ziemi przygniatającej matrony... Ha! męstwo kobiet hiszpańskich niczem jest wobec ryzyka tej decyzji. Ale jak w Hiszpanji tak i tu — rewolucjonistom powodzi się, śmiałkom szczęście sprzyja. Maluczko, jeszcze kilka spektakli, jeszcze parę poprawek, zgęszczenia nastroju (III akt!), a powiemy sobie, że nie wiedzieliśmy dotąd z kim mamy do czynienia.

Wieczorkowska jako żona Karola miała ładny wieczór. Minimum gierek, wiele świeżości i prostoty, sporo inwencji. Ona to głównie utrzymywała styl komedjowy, wyciągając sztukę z farsy, zwłaszcza w drugim akcie. Bardzo przyjemną i pełną rolę dała **Górska jako ta młodsza z dwóch Popinotek „prawdziwych".** Panie: Szpakiewiczowa, Ściborowa, Drohocka, Masłowska i Zastrzeżyńska, oraz mała Badetta oznaczona trzema gwiazdkami wniosły sporo życia na scenę.

Dobrze zaprezentowali się obaj „nowi": **Dzwonkowski i Staszewski** pierwszy jako stary Piotr, drugi w roli Benedykta, syna Karolowego. Obaj doskonale ucharakteryzowani i nie mniej charakterystyczni. Panowie: Borowski, Mrożewski, Siezieniewski, Surowa i Zastrzeżyński — na poziomie.

Miary dziwności wieczoru dopełniła wreszcie administracja teatru przez zamach stanu. — **Przedstawienie zaczęto punktualnie o godzinie 8 m. 15!!!** Jakże przyjemnie było patrzeć na panie i panów, którzy dopiero w drugim akcie mogli zająć swoje miejsca. A co się musiało dziać na korytarzach! — Ten rewolucyjny czyn przełamania przestarzałego nałogu przejdzie zapewne do kroniki. Gdyby nie uczucie zaskoczenia, punktualne podniesienie kurtyny publiczność powinnaby powitać oklaskami.

Józef Maśliński.

Lunatycy w Australji

W stolicy Australji Połudn. w Sidney zaczęły się mnożyć od pewnego czasu sprawy sądowe o nocne spacery — po dachach i gzymsach. Na rozprawach obrońcy oskarżonych dowodzili, że podsądni dokonywali ekstrawaganckich wyczynów w stanie anormalnym, podczas ataków lunatycznych. Na potwierdzenie swoich wywodów składali adwokaci świadectwa lekarskie. Sądy we wszystkich wypadkach zasięgały opinji lekarzy ekspertów, którzy stwierdzili, że istotnie setki osób podlega od pewnego czasu symnambulizmowi. Sądy uznały jednak, że nie jest to okoliczność łagodząca oskarżonych i wymierzyły odpowiednią karę w postaci grzywien.

Konfiskata prętów żelaznych i broni białej w Łodzi

Ponieważ w ostatnich dniach zdarzały się w Łodzi starcia uliczne członków organizacyj politycznych, uzbrojonych w drągi żelazne, rury gazowe i t. p., starostwo grodzkie zarządziło rewizje w poszukiwaniu broni w lokalach Str. Narodowego, PPS, Bundu i Poalej Ejonu. Ogółem przeprowadzono 23 rewizje. W kilku lokalach znaleziono 370 prętów żelaznych, rur gazowych oraz przeszło 30 sztuk broni białej, szabli, bagnetów i noży. Wszystko to zostało skonfiskowane.

Wczoraj również władze przeprowadziły rewizje w lokalu Zw. Nauczycieli Szkół Żydowskich. Po zabraniu znalezionych tam materjałów władze zawiesiły działalność związku i lokal opieczętowały.

Zamiast L. N. znowu koncepcja pięciu mocarstw

PARYŻ. (Pat.) Londyński korespondent „Le Figaro“ podaje, jakoby Mussolini wyraził życzenie, by zamiast konferencji pięciu w Londynie odbyła się w Rzymie konferencja wszystkich wielkich mocarstw, w tej liczbie i ZSRR. Celem tej propozycji ma być odebranie Genewie kierownictwa w sprawach europejskich.

Blok państw: Włochy, Węgry, Austrja

RZYM (Pat) — Prasa tutejsza podaje bez komentarzy wiadomość z Wiednia, że zjazd ministrów spraw zagranicznych Austrji, Węgier i Włoch w stolicy Austrji odbędzie się w pierwszej połowie listopada 1936 r.

Japonja przyrzeka powolność swej akcji w Chinach

LONDYN. (Pat). Ambasador Wielkiej Brytanji w Tokio w rozmowie z japońskim ministrem spraw zagranicznych otrzymał zapewnienie, iż rząd japoński nie zamierza przedsięwziąć żadnej pośpiesznej akcji, chociaż uważa, że ostatnie incydenty w Szanghaju są bardzo poważne.

Zdaniem Reutera wszystko wskazuje, iż władze japońskie wojskowe i morskie w jednakowym stopniu pragną uniknąć wszelkiej akcji mogącej doprowadzić do działań nieprzyjacielskich.

Za lichwę można pojechać do Berezy

WARSZAWA. (Pat.) Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że w związku ze stwierdzeniem nieuzasadnionej zwyżki cen cegły, a także usiłowaniem podwyższenia ceny przewozu kołowego cegły na miejsce budowy, p. premjer polecił przeprowadzić w ostrem tempie dochodzenia oraz zastosować najostrzejsze środki w celu ukrócenia apetytów cegielni.

Godziwe ceny wytyczne cegły zostaną z całą ścisłością ustalone i podane do wiadomości publicznej. W razie jakichkolwiek prób sabotowania przez nieobywatelskie elementy wydanych w sprawie cen cegły zarządzeń, zostaną z urzędu wyznaczone maksymalne ceny, winni zaś udowodnionej lichwy zostaną przytrzymani i wysłani do Berezy.

Państwa Ameryki Południowej gotowe są uznać rząd „powstańczy“

PARYŻ. (Pat.) Specjalny korespondent „Le Matin“ donosi z Genewy, że wczoraj późnym wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli państw południowo-amerykańskich. Na zebraniu tem reprezentanci 6 państw mieli dać do zrozumienia, iż rządy ich gotowe są jakoby uznać juntę powstańczą w Burgos.

Sprawa ta, omawiana obecnie w stolicach południowo-amerykańskich, nie będzie poruszona w Genewie.

Poważne utarczki w Palestynie

JEROZOLIMA. (Pat.) Wczoraj wieczorem doszło między oddziałem wojsk brytyjskich a powstańcami arabskimi do jednej z największych bitew, jakie zanotowano od czasu wybuchu rozruchów w Palestynie. Oddział strzelców szkockich zaatakował większą koncentrację powstańców koło miejscowości Jenin. Na pomoc wojskom wezwano samoloty, które zaatakowały tyły głównego oddziału powstańców. Bitwa trwała kilka godzin i Arabowie ponieśli ciężkie straty. Ogółem Arabowie stracili przeszło 50 zabitych i rannych. W czasie bitwy jeden samolot brytyjski lądował przymusowo, przyczem pilot został raniony. Po stronie wojska zabity został 1 żołnierz. Oddział arabski został rozproszony.

Druga większa utarczka wywiązała się pod Hebronem w związku z napadem na kupców arabskich. Oddział wojska urządził pościg za bandytami arabskimi, który napadli na kupca i natrafił przytem na oddział w składzie 50 powstańców arabskich. W czasie strzelaniny 3 Arabów zostało zabitych, a kilkunastu ranionych. Po stronie wojska został raniony 1 oficer i żołnierz.

Wpobliżu Nablus doszło do utarczki pomiędzy patrolem wojskowym a Arabami, 2 Arabów zostało zabitych.

Negus opuścił Genewę

GENEWA (Pat) — Negus odjechał ze swą świtą wczoraj wieczorem do Paryża i Londynu.

KTO WYGRAŁ?

50.000 zł. 162428.
50.000 zł. 12091 34281 120519.
10.000 zł. 162428.
5.000 zł. zł. 5214 21567 54327 58080 72979 162421 184788.
2.000 zł. 50608.
10,000 zł. 69091 148609.
5,000 zł 6759 28781 27598 116348 133910 149565 80251.

Giełda warszawska

Belgi belg. 89,88; dolary amer. 5,31 i pół; dolary kan. 5,30 i pół; floreny hol. 539.17; franki franc. 34,99 i pó; funty ang. 26.93; guldeny gd. 100,20; korony czeskie 20.00; korony duńskie 120,14; korony norw. 135.23; korony szwedzkie 138.78; liry włoskie 36.50; marki fińskie 11,87; marki niem. 138; szyl. austr. 99.00.

Z POWROTEM DO LOCARNO

(Od własnego korespondenta)



MIN. EDEN.

Wypadki biegną tak szybko, że zanim korespondencja niniejsza nas doszła, częściowo się odaktualizowała. Drukujemy ją, gdyż daje ona obraz nastrojów w Londynie i tego, co Londyn zamierzał w najbliższym czasie zrealizować. O ile się to udało, zorjentują się nasi Czytelnicy z depesz. **(Red.)**

Londyn we wrześniu

Wchodzimy w okres pełnego sezonu na odcinku polityki międzynarodowej.

Na Downing street wczoraj znów się zebrał tłum i obserwował ambasadorów Niemiec, Francji, Belgji i Włoch udających się do Foreign Office, by otrzymać notę ministra Edena w sprawie zwołania nowej konferencji lokarneńskiej.

Minister Eden już wyzdrowiał, powrócił do Downing street i odrazu z miejsca zabrał się do załatwienia bieżących spraw politycznych.

Nota w sprawie konferencji lokarneńskiej nie jest żadną sensacją polityczną. Na posiedzeniu trzech państw lokarneńskich (Anglja, Francja, Belgja), jaka się odbyła w lipcu r. b. uchwalono zwołać konferencję 5-ciu państw (Anglja, Francja, Niemcy, Włochy i Belgja) celem dalszego dyskutowania możliwości zawarcia paktu, któryby zastępował stary, obecnie już nieaktualny pakt lokarneński.

Niemcy i Włochy wówczas zaproszenie do wzięcia udziału w tej konferencji przyjęły, zaznaczając, że przed konferencją muszą się przedtem odbyć rozmowy wstępne. Anglja więc teraz znów wzięła inicjatywę by tę konferencję zorganizować.

Nota w sprawie pertraktacyj przedkonferencyjnych państw lokarneńskich zbiegła się w czasie z posiedzeniem Rady i Zgromadzenia Ligi. To wielkie zebranie przedstawicieli wszystkich prawie państw europejskich w Genewie na pewno będzie wykorzystane dla dalszego prowadzenia rozmów i odbycia oficjalnych i różnych nieoficjalnych zebrań.

Naturalnie, jak zawsze pierwsze skrzypce będzie grał minister Eden. Pierwszy swój występ Eden będzie miał w Paryżu, po drodze do Genewy zatrzyma się w Paryżu w celu odbycia rozmowy z Blumem.

Rozmowa z Blumem będzie według oficjalnego komunikatu toczyła się dokoła noty lokarneńskiej, Blum w wyniku tej rozmowy zadecyduje czy należy rozpocząć prace przygotowawcze dla odbycia tej konferencji bezpośrednio, czy też odpowiedzieć na notę brytyjską przez memorandum, dotyczące stanowiska Francji w tej sprawie.

Jak wynika jednak z informacyj zakulisowych Eden będzie omawiał z Blumem **ewentualne postępowanie państw lokarneńskich w wypadku dalszego ataku przez Niemcy układu francusko - sowieckiego**

Złamanie paktu lokarneńskiego i zajęcie Nadrenji przez wojska niemieckie nastąpiło, według oświadczenia Hitlera, właśnie z powodu zawarcia paktu francusko - sowieckiego, który, zdaniem Hitlera, był bezpośrednio zwrócony przeciwko Niemcom.

Po wystąpieniu Hitlera w Norymberdze i Woroszyłowa w Kijowie, gdzie jeden i drugi mocno się odgrażał i wychwalał zdolność bojową swej armji, po atmosferze wytworzonej przez hitlerowskie ministerstwo propagandy, co do konieczności zorganizowania krucjaty antybolszewickiej, **trudno narazie jest myśleć o jakiemkolwiek zbliżeniu lub jakiejkolwiek współpracy między Niemcami i Sowietami na odcinku międzynarodowym.**

Hitler nalega na zawarcie paktu Zachodniego bez Sowietów. Prasa niemiecka wciąż głosi, że Locarno już dawno umarło, że Niemcy są gotowe w zastępstwie zawrzeć jakiś nowy pakt Zachodni, na mocy którego zostałyby uregulowane stosunki międzynarodowe europejskich państw zachodnich—bez Rosji sowieckiej i Polski.

Francja na tę koncepcję **zapewne nie pójdzie.** Podstawą dla współpracy i poparcia komunistów dla rządu Bluma jest na odcinku polityki międzynarodowej oddziaływanie w kierunku utrzymania przyjaznych stosunków francusko - sowieckich.

Anglja na tę **koncepcję też pójść nie może,** gdyż boi się, że w razie zawarcia układu Zachodniego bez Sowietów, Niemcy mogą mieć **przewagę na kontynencie europejskim.** Przez sam fakt, że Niemcy będą miały wolną rękę na Wschodzie, ich wpływ również wzrośnie w polityce ogólno-europejskiej. Z drugiej strony Anglja wie, **że nie zdoła wpłynąć na Francję, by ta zrzekła się paktu sowieckiego.** A gdyby nawet mogła, **Anglja też tego nie zrobi.** Imperjalizmowi angielskiemu nie grozi w tej chwili żadne niebezpieczeństwo ani ze strony Francji, ani ze strony Sowietów. Całości imperjum **brytyjskiego zagrażają Niemcy, Włochy i Japonja.**

The Times z dnia 18 bm. omawiając notę angielską w sprawie konferencji lokarneńskiej pisze:

> „Podział Europy na dwa zwalczające się obozy nie daje żadnej nadziei na pokojowe załatwienie sprawy.
>
> Musimy się PRZECIWSTAWIĆ SIĘ WSZELKIM TENDENCJOM PODZIAŁU EUROPY NA DWA OBOZY: na anty-komunistyczny, pod przewodnictwem Niemiec i Włoch i na antyfaszystowski pod przewodnictwem Rosji Naród brytyjski nie jest zainteresowany w popieraniu ani jednego obozu, ani drugiego i będzie się przeciwstawiał oficjalnemu zarejestrowaniu na liście jednego lub drugiego frontu. Obecne tarcia niemiecko — sowieckie nie są wystarczającym powodem dla uniemożliwienia dojścia do skutku konferencji pięciu mocarstw lokarneńskich i zawarcia paktu reńskiego, któryby zastąpił układ lokarneński, czy dyskusji nad innemi sprawami w celu utworzenia przychylnej atmosfery dla ogólnego układu. Blum wczoraj w swem przemówieniu proklamował, że Francja będzie się trzymała ściśle wszystkich układów i paktów, jakie zawarła — innej odpowiedzi nie można się było spodziewać na ataki norymberskie paktu sowieckiego“.

To jest linja polityki W. Brytanji Anglja nie zajmie narazie **żadnego konkretnego stanowiska ani po jednej, ani po drugiej stronie i będzie jednocześnie dążyła do zawarcia takich lub innych układów w celu załagodzenia burzliwej atmosfery,** jaka się ostatnio wytworzyła.

Forum Ligi Narodów będzie doskonałem miejscem dla rozwoju intensywnej działalności w tym kierunku. Tu pod pozorem załatwienia różnych spraw bieżących, będą się toczyły różne konferencje i rozmowy nad sprawami bieżącej polityki międzynarodowej.

Liga Narodów, jako instytucja oficjalna, coraz bardziej jest odsuwana na drugi plan, jej miejsce w decydowaniu o losach polityki narodów **zajmuje polityka zakulisowa** rozmowy i konferencje zamknięte, prowadzone staremi metodami tajnej dyplomacji.

Nie należy jednak sądzić, że zadanie Ligi zostało ułatwione, wręcz przeciwnie, prace Ligi są teraz o wiele trudniejsze i bardziej odpowiedzialne, gdyż wszelkie posunięcie jest różnorodnie komentowane.

„Jarmark“ genewski przekształci się w kuźnię polityki zakulisowej. Tu posiedzenia będą tylko przerwą w prowadzeniu różnych rozmów „prywatnych“. Nowy pałac ligi wybudowany kosztem 2,000.000 funtów (przeszło 53.000.000 zł.) doskonale się nadaje dla tej „pracy“. To będzie „jarmark“ nietylko polityczny, ale i gospodarczy. Fakt, że w skład delegacji francuskiej wchodzi minister handlu i minister dla spraw gospodarczych, że delegacja brytyjska obejmuje do 70 osób już mówi b. dużo.

Żadnego odprężenia w sytuacji politycznej po tem posiedzeniu spodziewać się nie należy, maksimum, co Eden zdoła osiągnąć to ustalenie terminu konferencji państw lokarneńskich...

S. Sosnowicz

Cień negusa nad Genewą



Jak wiadomo negus Haile Selassie przyleciał z Londynu aeroplanem do Genewy, by bronić uprawnień delegacji abisyńskiej. Na zdjęciu negus wchodzący do Pałacu Ligi Narodów

Wicewojewoda Gintowt-Dziewałtowski objął urzędowanie

Wczoraj przybył do Wilna i objął urzędowanie nowomianowany wice-wojewoda wileński p. Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski. (B)

Opieka władz szkolnych nad szkolnictwem prywatnem

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego uchylił zarządzenie z dnia 15 września 1930 r., dotyczące wnoszenia przez prywatne szkoły średnie ogólnokształcące opłat w wysokości 300 złotych rocznie za udział we wzmożonej opiece władz szkolnych nad szkolnictwem niepaństwowem.

Uchylenie tego zarządzenia nie pociągnie za sobą zmniejszenia ze strony kuratorjów okręgów szkolnych opieki nad szkolnictwem prywatnem, z jakiej korzystały dotychczas szkoły, wnoszące opłaty w formie udziału w konferencjach, kursach, pomocy instruktorów i t. p.

Chałupnicy a opłaty na Fundusz Pracy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił ubezpieczalniom społecznym w jednym z ostatnich okólników, że chałupnicy nie podlegają obowiązkowi uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy w wysokości 1 proc. całego pobierane go wynagrodzenia jedynie w tym wypadku, gdy pracują u siebie i wyłącznie na swój rachunek W tym wypadku również i nakładcy (pracodawcy) nie uiszczają na rzecz Funduszu Pracy opłaty w wysokości 1 proc. wynagrodzeń, wypłaca nych chałupnikom.

Natomiast chałupnicy podlegają obowiązkowi opłaty na rzecz Funduszu Pracy w wysokości 1 proc. całego dochodu, jeżeli: 1) pracują na rachunek nakładcy zarówno u siebie w domu, jak i w innem pomieszczeniu pod nadzorem i kierownictwem nakładcy, 2) ich praca domowa dla pewnego przedsiębiorcy jest zajęciem uzupełniającem pracę w zakładzie tego przedsiębiorcy, 3) pracują w charakterze robotników u chałupników.

Zjednoczenie formacyj wojskowych na wschodzie

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 23 września 1936 roku, nastąpiło połączenie Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego oraz Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, reprezentujących, łącznie następujące organizacje: Żołnierzy I i II Polskich Korpusów Wschodnich; Żołnierzy IV Dywizji Strzelców na Kubaniu; Żołnierzy Brygady Kaukaskiej; Organizacji werbankowo-agitacyjnej na Wschodzie; Wojskowych Polaków Frontów Południowo Zachodniego i Rumuńskiego; Wojskowych Polaków i Formacji Wojsk Polskich Rosji Centralnej; Wojskowych Polaków i Formacji Wojsk Polskich w Turkiestanie; Wojskowych Polaków i Formacji Wojsk Polskich w Finlandji. Przewodniczącym Tymczasowego Zarządu obrany został wojewoda Bronisław Nakonieczników - Klukowski, prezes zarządu głównego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Przymusowe lądowanie

W dniu 21 bm na polu w pobliżu wsi Ogrodniki, gminy orańskiej, lądował samolot wojskowy, prowadzony przez kpt. Gaca i ppor. Rzeszczyńskiego. Powodem lądowania był brak benzyny. Po dostarczeniu samolotem benzyny z Porubanku, samolot w dniu 22 bm odleciał do Lidy. Wypadków z ludźmi nie było.

Tragiczna statystyka

W ciągu ostatniego miesiąca targnęło się na życie w Wilnie 21 osób. Spośród tych desperatów 6 osób zmarło.

W wypadkach samochodowych zostało okaleczonych 5 osób. W różnych innych wypadkach (zderzenia rowerów, nieszczęśliwe wypadki przy pracy i t. p.) pokaleczeniu uległo 14 osób.

Z wycieńczenia i głodu zasłabło 2 ludzi.

Pierwsze wyniki strzeleckie

Wczoraj w pierwszym dniu XI Narodowych Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo Polski rozpoczęło niektóre konkurencje.

Wyniki szczegółowe nie zostały jeszcze zakończone. Komisja sędziowska pracowała w pocie czoła od godz. 17 aż do północy.

W broni małokalibrowej K.B.K.S 2 (karabinek, przyrządy celownicze otwarte, 3 postawy, dystans 50 mtr., możliwych 1200 pkt.) prowadzi Jurkojć Z. S. Wilno 1039 pkt. przed Lewińskim Z. S. Lublin 1031 pkt. i Kołeczką WKS. 29 p. strz. 956 pkt.

Broń małokalibrowa K.B.K.S. 1 (karabinek, przyrządy celownicze dowolne, dystans 50 mtr., możliwych 400 pkt.) prowadzi Rutecki, Legja Warszawa 388 pkt. przed Jabłońskim, kadra War. 388 pkt. i Piątkowskim kadra War. 387 pkt.

Karabin wojskowy, dowolny 3 postawy, 300 mtr. Możliwych 600 pkt. Prowadzi por. Matuszek, WKS. Kielce 520 pkt. przed mjr. Wrzoskiem 510 pkt., 9 p. p. i pr. Nakielskim W. K. S. Łódź 454 pkt.

Karabin wojskowy normalny, 3 postawy. Dystans 300 mtr. Możliwych 600 pkt. Prowadzi płk. Stawarz 12 p. p. — 476 pkt., przed Hrydziewiczem PPW. Wilno 462 pkt. i chor. Faferkiem 61 p. p. — 453 pkt.

Dziś dalszy ciąg mistrzostw.

Zawodnicy krajowego konkursu lotniczego w Wilnie

W drugim etapie 6-go krajowego lotniczego konkursu turystycznego juniorów start nastąpił z Bydgoszczy o godz. 8, więc z 1 godzinnem opóźnieniem, ponieważ panowała gęsta mgła. Samoloty startowały w odstępach 3-minutowych. Droga do Lidzbarka była ciężka, potem rozpogodziło się. Z Bydgoszczy startowały tylko 22 samoloty, ponieważ numer konkursowy 14, który uległ wypadkowi przy lądowaniu w Inowrocławiu, nie został dopuszczony do dalszego lotu.

Trasa lotu szła przez Lidzbark, punkt kontrolny Ciechanów, Czerwony Bór, Grodno, punkt kontrolny Augustów, Suwałki oraz po raz drugi Grodno i Wilno.

W Czerwonym Borze uległ wypadkowi samolot aeroklubu poznańskiego, pilotowany przez pilota Wiśniewskiego. Przy lądowaniu zostało uszkodzone podwozie. Samolot pozostał w Czerwonym Borze.

Do Wilna pierwsze maszyny przybyły na krótko przed godziną 16 tą, ostatnie zaś o g. 17.15. Etap Bydgoszcz — Wilno został ukończony naogół równomiernie, tak że nikt na tym etapie nie wysunął się znacznie naprzód.

Zawodnicy spędzą noc w Wilnie i w dniu 26 bm. startują o godz. 7 rano do Lwowa.

Na całej trasie zawodnicy byli serdecznie przyjmowani przez miejscowe koła LOPP, a zwłaszcza bardzo serdecznie byli przyjęci przez aeroklub wileński.

Pomoc w kształceniu
dla wybitnie zdolnych dzieci rolników w woj. wileńskiem

Głośna i aktualna jest dzisiaj sprawa pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci rolników, dzięki specjalnym zarządzeniom ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego.

Ze źródeł miarodajnych otrzymałem informacje, że na 96 GMIN WIEJSKICH W NASZEM WOJEWÓDZTWIE — 72 UCHWALIŁY JUŻ NA BIEŻĄCY ROK SZKOLNY KREDYTY NA STYPENDJA dla wybitnie zdolnych dzieci rolników w granicach od 100 — 600 zł. rocznie. (Najgorzej sprawa ta przedstawia się w pow. wileńsko — trockim, gdzie na 15 gmin zaledwie dwie uchwaliły kredyty na stypendja. O ile mnie pamięć nie zawodzi — orańska i gerwiacka).

Z poszczególnych sum tych znajdzie utrzymanie, w wielu wypadkach, dwóch i więcej uczniów, zależy to od warunków zgłaszających się. Zaofiarowana na ten wzniosły cel suma przez 72 gminy naszego województwa wynosi około 30,000 zł. Nie jest to wprawdzie dużo, jednak, biorąc pod uwagę ciężką sytuację gmin (niektóre, np. w pow. molodeczańskim pożyczały na ten cel w Wydziale Powiatowym) należy uważać rozpoczęcie tej akcji za szczęśliwe.

Na zakończenie tej suchej notatki reporterskiej małe wyjaśnienie. Zdarza się często, że wybitnie zdolny uczeń kształci się w szkole, należącej do INNEJ gminy (sąsiedniej a niekiedy i dalszej), pomocy jednak udziela gmina właściwa, t. j. ta, do której dany petent przynależy (stale zamieszkuje). Można też postąpić w danym wypadku i tak, że DWIE gminy udzielą pomocy wybitnie zdolnemu synowi ubogiego rolnika (często sierocie).

W roku szk. bież. kształci się już, dzięki funduszom stypendjalnym około 100 wybitnie zdolnych dzieci rolników z Wileńszczyzny. Oby z „żaków" tych rośli, jak ongiś — Grzegorze i inni, lecz z naszych już „Sanoków" wileńskich.

J. HOPKO.

Czy wejdzie w życie podatek od nowowybudowanych kamienic?

W ostatnich dniach obiegła część prasy stołecznej pogłoska, że Ministerstwo Skarbu wespół z Min. Opieki Społecznej — dążąc do znalezienia środków na walkę z bezrobociem zamierza opodatkować właścicieli nowowybudowanych nieruchomości specjalnym podatkiem.

Wiadomość ta wzbudziła wrażenie zarówno na właścicielach nowowybudowanych domów, jak również i w sferach przemysłowych robotników budowlanych. Jasnem jest, że tego rodzaju podatek, aczkolwiek wydawałoby się, że jest usprawiedliwiony — odbije się bezpośrednio niezwykle fatalnie na naszym ruchu budowlanym, a pośrednio na pokrewnych dziedzinach przemysłu budowlanego. W pierwszym więc rzędzie ucierpi na tem przemysł metalowy, cementowy, drzewny i t. d.

Nowy ten pomysł z chwilą gdyby zacząłobowiązywać — zniechęci tych, którzy będą chcieli się budować i osłabi przez to nasze siły ekspansywne w dziedzinie budownictwa. Ci zaś, którzy będą musieli zapłacić haracz — zmuszeni będą w pierwszym rzędzie do obniżenia kosztów budowy i poczynionych inwestycyj, co znowu wywrze ujemny wpływ na zarobkach robotników zatrudnionych na budowi, dalej na zakupionych i zużytych już materjałach z branży przemysłu drzewnego, cementowego i t. d.

Należałoby przeto dokładnie sprawę tę przemyśleć i rozważając środki i metody walki z bezrobociem wybierać zawsze te, które nie są bronią obosieczną, mogącą bić w interesy jednej i drugiej strony. Należy też przypuszczać, że podatek ten nie zostanie wprowadzony.

Niema zwłok — niema egzaminów

W tych dniach dziekanat wydziału lekarskiego uniwersytetu poznańskiego wywiesił ogłoszenie, w którem między innemi podał:

„P. P. kandydaci(tki) wyznania mojżeszowego z powodu niedostarczenia zwłok żydowskich do dnia dzisiejszego przez gminę żydowską dla nauki anatomji nie będą dopuszczeni do egzaminu" (konkursowego — przyp. Red.)

Oddał życie dla uratowania kolegów

Katastrofa na kopalni „Emma" w Radlinie pociągnęła za sobą śmierć członka kolumny ratowniczej 43-letniego Józefa Kowackiego z kopalni „Emma".

Uległ on w czasie akcji ratunkowej podczas obsypywania się węgla poranieniu nogi. Pomimo, że kazano mu udać się na punkt ratunkowy, Kowacki w dalszym ciągu z zapałem pracował przy ratowaniu kolegów. Wreszcie w sobotę rana się zajątrzyła i Kowacki musiał się udać do szpitala. Pomimo wysiłków lekarzy Kowacki zmarł wskutek gangreny, pozostawiając dziecko i żonę. Za cenę uratowania kolegów oddał życie.

Wiadomości radjowe

„DOBOSZOWE GODY" audycja radjowa

Dnia 26 września o godzinie 19.10 nadaje Rozgłośnia Lwowska po raz drugi na wszystkie stacje Polskiego Radja audycję „Doboszowe Gody". Jest to przepiękna opowieść rapsodu Huculszczyzny, poematy J. Fedkowicza, opiewająca znanego z legend i baśni huculskich Dobosza, huculskiego Janosika. Audycję opracowali dla radja Z. Lipczyński i Wł. Kowalczuk.

DWA KONCERTY Z PŁYT

W sobotę o godz. 19.40 daje Wilno koncert z płyt poświęcony miniaturom fortepjanowym Roberta Schumanna. Tegoż dnia o godz. 20 usłyszymy koncert Paganiniego w wykonaniu skrzypka węgierskiego Szengeorgyi.

POLSKA PIEŚŃ LUDOWA w audycji dla Polaków z zagranicy

Każda dzielnica Polski ma swe charakterystyczne pieśni, różniące się bardzo między sobą. Wesołe krakowiaki i smętne piosenki Polesia są tak niepodobne do siebie, jak nie podobny jest wesoły, pagórkowaty krajobraz ziemi krakowskiej do lesistych i łagodnych równin Polesia. Polskiej pieśni ludowej poświęcona jest audycja dla Polaków z zagranicy w opracowaniu Tadeusza Sygietyńskiego dnia 26 bm o godz. 20.15.

Obława na męty
25 podejrzanych w areszcie

Policja wileńska, prowadząc od pewnego czasu szczególnie energiczną walkę z mętami społecznemi w Wilnie, szczególnie zaś na rynkach wileńskich, o czem już pisaliśmy, zorganizowała ubiegłej nocy wielką obławę. Patrole policji otoczyły i zrewidowały dokładnie osławione „Cyrki" wileńskie, ogrody miejskie oraz podejrzane domy zajezdne.

Obława trwała aż do świtu. Do aresztu centralnego dostarczono 25 podejrzanych jegomościów, zatrzymanych w „Cyrkach" i spelunkach złodziejskich.

W areszcie „posegregowano" zatrzymanych. Kilku złodziei niezwłocznie odesłano do więzienia. Jednego dezertera, podejrzanego o kradzież w Białymstoku, Jana Sołtanowicza, zatrzymanego w mieszkaniu swej przyjaciółki przy ulicy Kalwaryjskiej 106, przekazano do dyspozycji plutonu żandarmerji.

Zatrzymano również niejakiego Bolesława Polaka, swego rodzaju „rekordzistę", poszukiwanego przez sądy 12 miast w Polsce. Niektórych zaś z zatrzymanych po wylegitymowaniu zwolniono.

Wśród zatrzymanych znalazł się również wysoki jegomość, niejaki Brankowski, który nie mógł wytłumaczyć powodu przybycia do Wilna z Lubelskiego, gdzie zamieszkuje stale. Na oko B. liczy conajmniej 20 lat, lecz przy przesłuchaniu go oświadczył stanowczo:

— Mam lat... 15.—Metryka potwierdziła jego słowa.

Wśród zatrzymanych znalazło się również około 15 „rajzerów" (wędrownych złodziejów), których odesłano do miejsca urodzenia, bowiem stałych miejsc zamieszkania nie posiadają. (c)

Fałszowane masło, śmietana i ser
Co nam sprzedają na rynkach wileńskich

Wczoraj w dniu rynkowym, lotna kontrola sanitarno-higjeniczna dokonała lustracji rynków miejskich, badając przywiezione na targ produkty żywnościowe.

Stwierdzono, że znaczna część produktów jest w mniejszym czy większym stopniu sfałszowana lub nieświeża. Zwłaszcza częste są wypadki fałszowania masła, śmietany i sera. Pozatem w straganach znaleziono kiełbasę z nieświeżego mięsa.

Na winnych fałszowania produktów sporządzono 8 protokółów.

Ochrona ptaków

Władze miejskie wprowadzą wkrótce w życie uchwałę co do ochrony ptaków, gnieżdżących się w ogrodach miejskich, na górze Zamkowej i peryferjach.

Szczególnie w okresie zimy ma być roztoczona baczna opieka nad ptakami. Mają być pobudowane w wielu miejscach sztuczne gniazda, karmniki i będą podjęte prace w kierunku uświadomienia społeczeństwa, a zwłaszcza dzieci o roli ptaków i potrzebie ich ochrony.

—(::)—

Dziś w Wilnie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Witamy wszystkich zawodników

Nareszcie nadszedł dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski. Wiele na to czekaliśmy lat. Dziś mieć będziemy pierwszy dzień zawodów, a w niedzielę podziwiać będziemy po raz drugi wszystkich najlepszych lekkoatletów Polski.

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne odbędą się w wyjątkowo silnej konkurencji. Na szczęście do głosu zaczęli dochodzić młodzi zawodnicy. Na nich też liczy całe społeczeństwo sportowe Polski, że w niedalekiej przyszłości zaczną godnie reprezentować barwy sportu polskiego. i młodzi zawodnicy, o znało jeszcze popularnych nazwiskach, wiedzą dobrze, że posiadają bardzo bogate możliwości, jeżeli umiejętnie będą trenować, to wyrosną z nich mistrzowie, którzy poprawiać zaczną nietylko rekordy Polski, ale kto wie, może z czasem i rekordy świata. Nie bądźmy jednak wielkimi optymistami. Wiemy bowiem dobrze w jakich warunkach rozwija się nasza polska lekkoatletyka, ile to ona ma kłopotów i przeszkód, które muszą jednak być usunięte.

Tu właśnie w lekkiej atletyce najboleśniej daje się wyczuć skutek zabójczego okólnika władz szkolnych. To, że nie można młodzieży należeć do klubów sportowych i to, że ta młodzież nie uprawia lekkiej atletyki, hamuje rozwój sportu. Dobre chęci nie wystarczą. Nie wystarczą również subwencje i inne „zastrzyki", bo zanim nie będziemy mieli dopływu młodych sił, to szkoda jest mówić o sporcie zawodniczym, o rekordach i sukcesach nie lokalnych, powiedzmy „nie podwórkowych", a sukcesach poważnych w konkurencji międzynarodowej, względnie olimpijskiej.

Wyrazić trzeba zdziwienie, że ci wszyscy panowie, którzy stoją na czele sportu polskiego, a mają przecież szerokie stosunki, tak bardzo zwlekają z wprowadzeniem reformy.

Nie mówmy jednak dzisiaj o tych sprawach, a powitajmy zawodników całej Polski, którzy tak licznie do nas przyjechali.

Ogółem na starcie stanie jutro 129 lekkoatletów. Mówiło się przed paru miesiącami, że do Wilna nikt nie przyjedzie. Okazało się, że do Wilna nie jest tak bardzo daleko. Taka sama jest odległość z Katowic do Wilna, jak z Wilna do Katowic. Raz na 10 lat można odwiedzić Wilno, bo i Wilno to przecież także polskie miasto i mieć powinno równe prawa co Warszawa, Poznań, Lwów i Kraków.

Witamy więc wszystkich lekkoatletów polskich na czele z olimpijczykami, a więc Kucharskim, Nojim, Pławczykiem, Luckhausem, Hoffmanem i Sznajderem. Witamy również tak bardzo zasłużonego dla sportu lekkoatletycznego Stefana Kostrzewskiego. Witamy tych młodych, a już wybijających się zawodników, na których czele kroczy: Gierutto, Kępiński, Gąssowski, Fiedoruk i in.

Trudno jest wszystkim życzyć zdobycia tytułów mistrzowskich, to też życzymy pobicia własnych rekordów życiowych, a jeżeli w 10 proc. spełnią się nasze życzenia, to mistrzostwa tegoroczne stać będą niewątpliwie na wysokim poziomie sportowym.

Program pierwszego dnia mistrzostw przedstawia się następująco: o godz. 9 Msza święta w Ostrej Bramie odprawiona przez Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, godz. 10 złożenie hołdu pamięci Marszałka J. Piłsudskiego i przybycie sztafety lekkoatletycznej z Żułowa na Rossę, o godz. 13 defilada zawodników, uroczyste otwarcie zawodów i potem nastąpią już konkurencje.

Program konkurencyj przedstawia się następująco: przedbiegi na 110 mtr. przez płotki, skok o tyczce, przedbiegi na 100 mtr., przedbiegi na 400 metr., bieg na 10 tysięcy mtr., rzut młotem, międzybieg na 100 mtr., skok w dal, bieg na 3 tysiące mtr. z przeszkodami i przedbiegi na 4 razy po 100 mtr.

W niedzielę mistrzostwa rozpoczną się nie o godzinie 12, jak podano uprzednio, a o godzinie 13. Termin rozpoczęcia przesunięty został ze względu na transmisję zawodów. Transmisja trwać będzie od godz. 15.40 do 16. Mistrzostwa transmitowane będą na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Przypominamy, że dla wygody publiczności przerzucony został most pontonowy przez Wilję koło elektrowni miejskiej. Stadjon Ośrodka WF na Pióromoncie udekorowany został flagami narodowemi i zielenią.

Zapewne całe sportowe Wilno pospieszy na zawody, by ujrzeć i właściwie ocenić naszych najlepszych mistrzów, których nazwiska zna zapewne każdy mały chłopak.

J. NIECIECKI

Spacer po strzelnicach XI Narodowych mistrzostw Polski

Tegoroczne narodowe mistrzostwa strzeleckie Polski pod wielu względami różnią się od tych wszystkich mistrzostw, które dotychczas odbyły się, a odbyło się ich 10. Obecnie odbywają się XI mistrzostwa.

Po pierwsze trzeba podkreślic, że protektorat nad mistrzostwami objął Pan Prezydent Rzeczpospolitej Polski Prof. Ignacy Mościcki. A więc docenia on wielkie znaczenie sportu strzeleckiego w obronie narodowej, bo przecież zawody strzeleckie o mistrzostwo Polski są najlepszym sprawdzianem postępu i miernikiem poziomu sportowego.

Drugą zasadniczą różnicą tegorocznych mistrzostw jest ilość startujących zawodników. Do Wilna przyjechało bowiem z całej Polski 661 zawodników. To nie jest mało, to nie jest garstka, a wiedzieć również warto, że są to zawodnicy najlepsi. Nie wymieniamy narazie żadnych nazwisk, a chcemy tylko przypomnieć, że ci wszyscy zawodnicy, zanim wysłani zostali do Wilna, musieli przejść w swych pułkach, klubach, czy organizacjach sportowych eliminacje, względnie posiadać złotą odznakę strzelecką.

Wymowa chorągwi

Do podkreślenia zostaje jeszcze trzecia wielka różnica tegorocznych mistrzostw:

Wilno!

Pierwszy raz w dziejach sportu polskiego mistrzostwa wyznaczone zostały do tego „małego miasta", do miasta, które spowodu swego oddalenia geograficznego, nie może niestety zbyt często organizować większych zawodów sportowych. Wilno witało więc w dniu otwarcia mistrzostw wszystkich zawodników serdecznie, a ta serdeczność wyrażała się może nieco w dziwnej formie, bo witała ich flagami, które zawisły na murach szarych kamienic.

Albo ta uroczystość hołdownicza na Rossie czyż nie była wzruszająca! Trzeba było widzieć twarze wszystkich zawodników w chwili składania hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski!

Sportowe Wilno cieszy się więc bardzo, że gości w swych murach wszystkich najlepszych zawodników, którzy przez 10 dni celować będą do tarcz i przez 10 dni rywalizować będą o tytuły mistrzów Polski.

Sport strzelecki w Polsce jest stanowczo zamało doceniany, zamałą ma propagandę. Trzeba przyznać, że nie jest on widowiskowy, to nie mecz piłki nożnej, czy bieg na 800 mtr Kucharskiego. Ale jeżeli mowimy już o tych rzeczach, to czy nie uwypukla się wyraźnie strona wychowawcza sportu strzeleckiego. Nazwiska mistrzów strzelectwa są mniej popularne od innych wszystkich słynnych sportowców, bo strzelcy nie gonią za sławą, a są stuprocentowymi sportowcami i jeżeli strzelają, to strzelają dla własnej przyjemności, a sport strzelecki jest wyjątkowo drogim sportem.

Olimpijczyk Karaś narzeka

Jeżeli już przeszliśmy do ładunków i broni, to mówić trzeba o zawodnikach. Strzelają oni na 8 strzelnicach, położonych przeważnie za miastem. Porządek jest idealny. Przez pierwszy dzień mistrzostw była piękna słoneczna pogoda, a więc warunki rzeczywiście dobre.

Nie wolno głośno mówić. Jest kompletna cisza. Powietrze przerywa tylko strzał. Na Pióromoncie strzelają z broni małokalibrowej. Tutaj asem jest nasz zwycięzca olimpijski kpt. Karaś. Jest przejęty. Nie bardzo dobrze mu się udało. Gani ustawienie tarcz, twierdząc, że źle są ustawione i przy pierwszym lepszym podmuchu wiatru zaczynają się kiwać.

Najpiękniej jest na strzelnicy pod Kalwarją. Tu strzelają z broni wojskowej. Najsilniejsza konkurencja. Startują niemal wszystkie dywizje. Tarcze ustawione na odległości 300 mtr. Odbijają się na tle zielonej góry. Jak dotychczas prowadzi płk. Stawarz, jest nadzieja, że zwycięży.

Tuż odbywa się trening do sylwetek na czas. Wyłażą z ziemi główki, padają strzały, a potem obsługa tarczowa pokazuje, że kula trafiła w sam środek czaszki.

Idealne urządzona jest strzelnica przy koszarach 1 p. p. Leg. Tu się strzela z pistoletu, a opodal są jeszcze dwie następne strzelnice również do strzelania z pistoletu, ale już wojskowego. Strzela się na czas. Wysuwają się z ziemi sylwetki. Trzeba bez namysłu strzelać, bo strzałki chronometra biegną bardzo szybko.

Kto zwycięży

Na tem jeszcze nie koniec, bo pozostały nam do zwiedzenia strzelnice położone w przepięknej, narciarskiej miejscowości na Rowach Sapieżyńskich i na Antokolu.

Na wszystkich strzelnicach jest ruch. Jeżeli jeszcze nie odbywają się zawody, to zawodnicy trenują, zapoznają się z warunkami, z oświetleniem i jeszcze raz sprawdzają broń.

Przyznać trzeba, że może jedną z największych niewygód jest ta, że wszystkie te strzelnice są rozrzucone. Nie tak jak w innych miastach szło się na jedną strzelnicę i tam miało się wszystkie konkurencje (Lwów), Wilno jest jednak tak piękne, że spacer, czy przejażdżka samochodem może tylko urozmaicić dziesięciodniowy pobyt zawodników w Wilnie.

Kierownictwo zawodów ma sporo roboty. Dzwonią przez cały dzień telefony, napływają meldunki i raporty.

Komisarz zawodów płk. Bobrowski potrafi jednak doskonale poradzić z trudnościami. To też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że 4 października gdy zaczną rozjeżdżać się z Wilna zawodnicy będą wszyscy zadowoleni. Oczywiście, że najbardziej zadowoleni będą ci, którzy wywozić będą z Wilna tytuły mistrzowskie i cenne nagrody. Nagrod jest sporo. Przeważnie są to nagrody przechodnie, ofiarowane w poprzednich latach, a więc są nagrody ze Lwowa, Poznania i oczywiście z Warszawy.

W najbliższy wtorek uczestnicy mistrzostw strzeleckich powitani zostaną przez miasto. W teatrze na Pohulance przemówi wiceprezydent miasta Wilna, Kazimierz Grodzicki, a potem odbędzie się przedstawienie.

Finałem mistrzostw będzie akademja w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego w dniu rozdania nagród. Do tego czasu padnie niejeden strzał, a kto wie czy nie zostanie w tym roku zdetronizowany któryś z mistrzów.

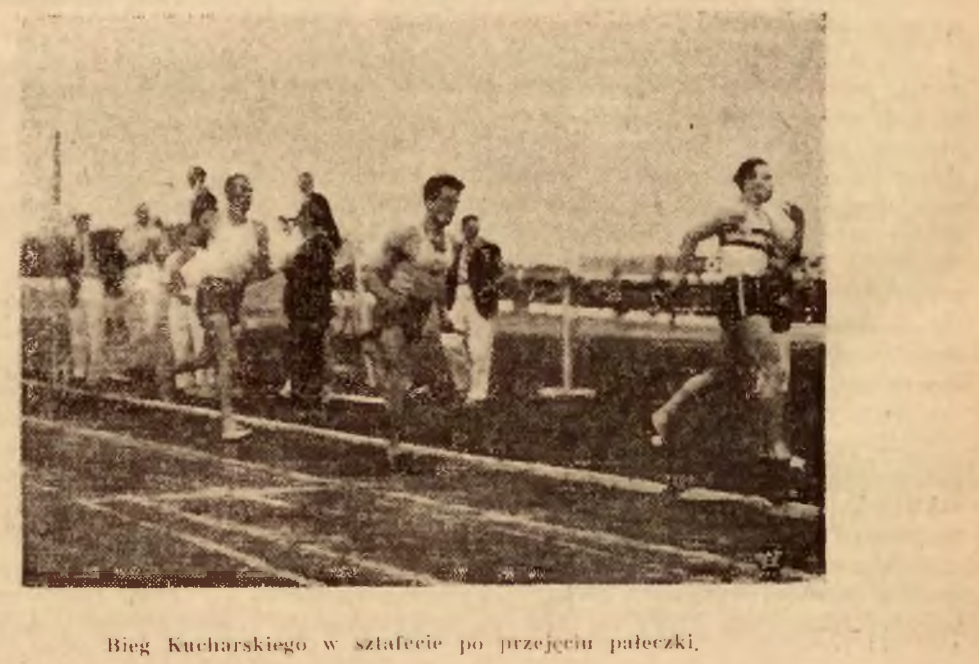
Konkurencja jest bardzo silna i wyrównana. Trzeba się liczyć z niespodziankami.

Jarosław Nieciecki

Z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie



Defilada zawodników belgijskich, węgierskich i polskich, prowadzona przez kierownika zawodów Kusocińskiego.



Bieg Kucharskiego w sztafecie po przejęciu pałeczki.

Tabela loterii

Z dnia 24 września

I i II ciągnienie

10.000 zł na nry: 54644 80153 107808 143937
5.000 zł na nry: 11064 76525 84263 128704 129845.
2.000 zł na nry: 1783 17948 29240 37029 37924 [illegible]916 67119 68426 73793 80374 87140 102761 122255 [illegible]697 160876 183644 185946 191192.
1.000 zł na nry: 3192 4059 6707 10444 10563 [illegible]051 26987 30318 30407 35740 37751 38940 42291 [illegible]843 53043 64232 64229 66991 67355 68597 71193 [illegible]545 73374 78423 90612 101852 122886 122957 124512 129158 134081 136665 139330 144009 148155 [illegible]4698 166254 174760 181852 185592 186083 187553

Wygrane po 200 zł.

16 27 62 534 606 18 788 94 816 19 1232 40 328 432 73 679 779 819 2033 209 470 652 800 13 24 61 3206 7 33 183 96 488 965 [illegible] 93 4103 252 308 73 903 95 5159 473 527 [illegible]30 58 763 94 6063 296 9 442 541 2 760 836 [illegible]7034 55 145 248 581 652 712 94 803 919 [illegible]8043 111 225 549 612 16 40 788 904 92 3 [illegible]9163 87 200 320 93 497 557 63 648 77 95 [illegible]759 953

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

[illegible] 184008 285 379 758 959 [illegible] 57 617 801 186092 518 743 54 967 187112 56 [illegible] 314 88 664 188085 173 253 88 392 442 541 925 189382 545 878 974

190323 67 71 481 701 804 [illegible] 59 191030 71 87 116 346 70 466 577 858 192042 122 579 692 193906 89 194182 96 325 795 920 76

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 padła na nr. 87551.

Zł. 50.000 na nr. 92305
Zł. 20.000 na nr. 56576
Zł. 10.000 na n-ry 145560 157337
Zł. 5.000 na n-ry: 81558 111980 142149
Zł. 2.000 na n-ry: 34659 65391 69732 78633 78157 77367 81435 90965 92687 97912 97348 112664 124866 142518 146045 191295

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

[illegible] 60 468 717 861
[illegible] 332 447 99 675 858 191042 595 [illegible] 192365 537 [illegible] 193095 438 75 [illegible] 51 194224 504 875 88

Mikroskop detektywem

W jednem z przedmieść Londynu popełniono zbrodnię. Nagi trup mężczyzny znaleziony został przez policjantów na ulicy. Pomimo wszelkich wysiłków nie udało się detektywom wpaść na trop przestępcy. Ciało zamordowanego odesłano do laboratorjum kryminologicznego Scotland Yardu. Po kilku dniach z laboratorjum nadesłano notatkę: „Zamordowany został uduszony w łóżku. W chwili przestępstwa ofiara miała na sobie szaro-zieloną piżamę. Przed zgonem zażyć musiała środek nasenny. W pokoju musi się znajdować dywan perski czarno-niebieski, a przed łóżkiem biała skóra niedźwiedzia".

Mając te wskazówki w ręku, udała się policja na poszukiwania przestępcy. W jednym z hotelów portjer zawiadomił, że któryś z gości wyszedł przed dwoma dniami z pokoju i dotąd nie wrócił. Zrewidowano pokój i stwierdzono, że dywan i skóra niedźwiedzia przed łóżkiem zgadzały się zupełnie z opisem laboratorjum. Na łóżku leżała szarozielona piżama, na stoliku nocnym znaleziono pudełko z proszkami nasennemi. Dowiedziano się, że krytycznego wieczoru odwiedziło gościa dwóch podejrzanych mężczyzn. W kilka godzin później istotny sprawca zbrodni znajdował się pod kluczem.

Jak natrafiono na ślady zbrodni? Zbadano przy pomocy mikroskopu wszystko, co mogło się znajdować pod paznokciami u rąk i nóg ofiary i znaleziono tam właśnie drobniuteńkie włoski sierści niedźwiedziej i dywana; pod paznokciami rąk znajdowało się kilka pyłków proszku nasennego i niteczka z piżamy. To już wystarczyło, by móc określić miejsce i warunki w jakich popełniono zbrodnię.

Or.

Ludwik Weinert Wilton 37

PANTERA

Powieść sensacyjna

Piotr słyszał każde słowo tej interesującej rozmowy, stał bowiem przez cały czas z nadstawionemi uszami przy oknie kuchennem. Skrzywił się straszliwie, zagryzł grube wargi. Co właściwie ta kobieta chciała mu pokazać? Raczej on jej pokaże...

Ale potok słów, płynący z ust Fanny, nie był łatwy do zahamowania. Piotr usłyszał również inne rzeczy, które go jeszcze mocniej utwierdziły w straszliwem postanowieniu...

— A żeby pani wiedziała, jakie on ma wymagania, jeśli chodzi o żarcie — ciągnęła dalej oburzona kobieta. — Proszę zgadnąć, jaka jest jego najulubieńsza potrawa? Surowy befsztyk z czosnkiem! Oczywiście bardzo pieprzny! Zasmakował w takich specjałach wśród dzikich, gdzie spędził całe życie. Ale u mnie tego nie dostanie! Jestem solidną kucharką i nie patroszę żarcia dla ludożerców! A czosnku wogóle używam tylko tyle, co do smaku!

— Jak się właściwie robi surowy befsztyk? — dopytywała się dziewczyna ze szczególnem zainteresowaniem.

Fanny wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Tego się wogóle nie robi, proszę pani. Poprostu żre się na surowo takie oto siekane mięso, jakie widzi pani tutaj na desce. Przygotowałam je właśnie na klops faszerowany. Tfu, coś wstrętnego!

Okazałaby niewątpliwie swój wstręt w sposób daleko bardziej wyrazisty, gdyby nie nagłe pojawienie się Malajczyka, który zaczął żywo gestykulować. Fanny zostawiła wszystko i ruszyła za nim, ale na progu zawahała się jeszcze przez chwilę.

— Muszę panią na chwilę pozostawić samą — powiedziała niezdecydowanie — może lepiej niech pani wróci już na górę.

— Będę tymczasem uważać, żeby się nic nie przypaliło — postanowiła Grace i udręczona gospodyni z głośnem westchnieniem zniknęła za drzwiami.

Tymczasem Grace przyszedł do głowy pomysł tak komiczny, że zaczęła się śmiać naglos. Wciąż myślała o biednym człowieku, który uciekł przerażony, kiedy ujrzał ją na schodach. Musiało mu się tu wogóle nie najlepiej powodzić. Dziewczyna postanowiła coś dla niego zrobić. Niech przynajmniej raz ma swój befsztyk z czosnkiem!

Zakasała rękawy i, według opisanego przez Fanny sposobu, zaczęła przyrządzać osobliwą potrawę. Nałożyła na talerz porządną porcję siekanego mięsa, dodała sporo soli, pieprzu i innych przypraw. Potem ruszyła na poszukiwanie czosnku. Znalazła go wreszcie w spiżarce i, krzywiąc się niemiłosiernie, pokroiła kilka główek w kostkę. Wreszcie wszystko porządnie zmieszała i wyszła przed dom w poszukiwaniu dzikusa.

Piotr wciąż jeszcze sterczał przy oknie kuchennem. Ledwie jednak dostrzegł jej cień przed drzwiami, rzucił się do ucieczki. Ale głośne „Pst!" kazało mu odwrócić głowę, a to, co ujrzał, sparaliżowało jego kroki. Przecież ta lady trzymała na talerzu kawał takiego mięsa, o jakiem oddawna marzył napróżno a czosnkiem było je czuć na dziesięć kroków! Piotr ujrzał parę pięknych oczu dziewczęcia i szelmowski uśmiech oraz cienki paluszek, kiwający na niego zawzięcie.

Piotr Forge wrósł na chwilę w ziemię, aż wreszcie powziął stanowczą decyzję. Pan Rayne był niewątpliwie wielkim panem i Piotr czuł dla niego duży respekt. Gdyby mu jednak w tej chwili spróbował zagrodzić drogę, skończyłoby się to nienajlepiej. Ostatecznie przecież, jeśli piękna lady kiwa na niego palcem, nie może przed nią wiać, jak nieprzymierzając zając! Ta pani Fanny wygląda jak przyrumieniony pudding i ma podłą gębę, a ta panienka przekona się teraz sama, że on, Piotr Forge, wcale nie jest taki, jak ona go opisała.

W pierwszej chwili niebardzo wiedział, jak dowieść młodej osobie swej towarzyskiej ogłady, nie miał bowiem na głowie kapelusza, którym możnaby się pięknie ukłonić. Z drugiej strony nie mógł przecież pozdrowić jej na sposób malajski, boby dopiero uznała go za dzikusa. Na szczęście przypomniał sobie oleodruk, który przez szereg lat wisiał na ścianie w jego chacie na puszczy. Roiło się na nim od królów i innych równie wytwornych ludzi. A gdyby się ukłonić tak, jak oni, nie byłoby chyba źle? Ruszył więc śmiało i stanąwszy w odległości trzech kroków od Grace, wysunął naprzód prawą nogę i zatoczył nią szerokie półkole. Ceremonjał ten powtórzył trzy razy, zginając się przytem wytwornie. Potem chwycił szybko talerz i zwiał z nim na ustronną ławeczkę, ażeby tam w zupełnym spokoju spożyć ulubioną potrawę. Po tej szkaradnej kobiecie, która zawiaduje kuchnią, możnaby się nawet spodziewać, że wyrwie mu talerz z rąk, jeśli przypadkiem zauważy, co tu się stało.

Minęło sporo czasu, nim Fanny wróciła do kuchni. Była podniecona, przydarzyło się bowiem coś bardzo poważnego. Tajemniczy chory zbudził się z długiego letargicznego snu i jakgdyby wracał do przytomności. Jednakże mimo podniecenia natychmiast dostrzegła, że ktoś dłubał przy mięsie i podejrzliwie spojrzała na Grace.

(D. c. n.)

„Chleb Dzieciom"
Roczne sprawozdanie

Jedną z najstarszych instytucyj filantropijno społecznych w Wilnie jest Komitet dostarczający zapomogi instytucjom zajmującym się losem dzieci i młodzieży. Za czas od kwietnia 1935 r. do 1936 r. przychód osiągnięty przeważnie za pomocą kwesty domowej 1 zł. na miesiąc wyniósł 7577.44 zł., z czego najwyższe sumy otrzymano w kwietniu i lipcu, przeszło 500 zł. Śródmieście dało oczywiście najwięcej, bo około 5 tys. zł. Wydatki administracyjne pochłonęły prawie 100 zł Czy nie za wiele kosztuje administracja, aż 780 zł? Dwadzieścia dwie instytucje otrzymały zapomogi, w tem największe przypadły Zakładowi SS. Salezjanek, Domowi Dzieciątka Jezus i Serca Jezusowego oraz na obiady dla dzieci biednej inteligencji.

Na walnem zebraniu w czerwcu wybrany został Zarząd w osobach: Prezes dr. F. Świeżyński, wiceprez. p. H. Wańkowiczowa, p. Wojewódzka, skarbnik p. Płowiński, członkowie: pp. Tupalska, Nowicka, Łukowska, Uniechowska. Komisja rewizyjna: pp. M. Kubicka, dr Łukowski, A. Sawicki.

Zaznaczyć należy, że wśród udzielonych zapomóg figurują trzy pozycje udzielone instytucjom rosyjskim. **H. R.**

Tragedja rodzinna

We wsi Parchuty pod Słonimem popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu Piotr Kiszczyc, lat 28, mąż miejscowej nauczycielki, pozostający od kilku miesięcy bez pracy. Powodem samobójstwa było nieporozumienie rodzinne. Denat pozostawił kartkę, w której zamieścił krótki opis swego dramatu życiowego.

Zranione serce

Na dworcu kolejowym w Lidzie niejaka Kożuchowska usiłowała oblać jakimś żrącym płynem Kołyszkę z Wołożyna, który po ukończeniu służby wojskowej odjeżdżał do domu. Kołyszko w czas zdążył zasłonić oczy marynarką, wobec czego płyn popalił tylko ubranie. Zatrzymana Kożuchowska zeznała w policji, iż w ten sposób chciała się zemścić za doznany zawód w miłości.

Parowóz rozszarpał konia

W dniu 22 b. m. o godz. 23,40 parowóz idący luzem z Postaw do Hoduciszek, a prowadzony przez maszynistę Myszkowskiego najechał na 87 km. na konia, chodzącego na torze. Koń, który, jak ustalono, należał do m-ca Postaw Hilarego Nawelskiego, został zabity i rozszarpany.

Kradzieże z uli

W dniu 20 bm. Józef Rodziewicz z maj. Nowosiołki, gm. kucewickiej, pow. oszmiańskiego, powiadomił policję o kradzieży u niego miodu z uli, wagi 48 kg. wartości zł. 100. W toku wywiadów ustalono, że miód ukradł Jan Nikodon z Olisowa, gm. kucewickiej. Miodu narazie nie znaleziono.

Kamienie na torze

W dniu 23 b. m. o godz. 11,10 podczas przejścia pociągu motorowego z Wilna na 76 klm. odcinka Haduciszki—Postawy ujawniono na torze 2 kamienie: jeden o wadze 680 g. i drugi 370 g. W toku dochodzenia ustalono, że kamienie te położył pastuch Bronisław Siemienas, lat 13, ze wsi Gudziszki, gm. hoduciskiej Wypadków żadnych nie było, gdyż kamienie zostały odrzucone przez suwaki motorówki. Według orzeczenia władz kolejowych położenie tych kamieni nie mogło spowodować katastrofy.

Nie udało się...

Kazimierz Juszkiewicz (św. Anny 10) zameldował, że w dniu 22 bm zgłosił się do niego nieznany mu osobnik, który podał się za Witalisa Połońskiego (Gedyminowska 47) przysięgłego „agenta loteryjnego" i oświadczył, że Juszkiewicz wygrał na loterji 8200 złotych i że może tę kwotę otrzymać po opłaceniu Połońskiemu tytułem kosztów przesyłki zł. 157. Połońskiego zatrzymano.

KRONIKA

Sobota **26** Wrzesień	Dziś: Cyprjana i Justyny Jutro: Kosmy i Damjana Wschód słońca — godz. 5 m. 11 Zachód słońca — godz. 5 m. 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 25.IX 1935 r

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 5
Opad: —
Wiatr: Południowo-wschodni
Tendencja: Spadek
Uwagi: Chmurno.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 26.IX 1936 roku:

Po chmurnym i miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie, w dzielnicach południowych i zachodnich gdzieniegdzie przelotne deszcze.

Ciepło.

Słabe wiatry z południo wschodu i południa.

DYŻURY APTEK:

— Dziś w nocy dyżurują apteki: Filemonowicza (Wielka 29), Chróścickiego (Ostrobramska 25), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25) i Miejska (Wileńska 23).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Rdułłowski Stefan z Baranowicz; Prokopp Sigurt z Wiednia; Wariakoisakowa Helena z Warszawy; red. Wańkowicz Melchjor z Warszawy; Brejtkopf Marja z Warszawy; Hirtsch Martin z Estonji; dyr. Kycia Marceli z Katowic; Szpilfogel Helena z Woli Krzysztopolskiej; Szlejffstein Benup z Warszawy; Sobiech Czesław z Warszawy; Pupko Szymon przemysłowiec z Lidy; Paffraht Herman z Berlina; Sohnelowa Helena z Krakowa; Putkowa Marja z Krakowa.

MIEJSKA.

— NOWE ZABUDOWANIE PROSI O BRUKI. Mieszkańcy ulic Rozbrat, Zacisza, Zgody, Świerkowej i Cedrowej wystąpili do magistratu ze zbiorową prośbą o wybrukowanie ulic, przy których mieszkają.

— LUSTRACJA TECHNICZNO BUDOWLANA. W tych dniach, zgodnie z nowemi zasadami wznoszenia budowli na terenie miasta, odbyła się inspekcja techniczno-budowlana, przeprowadzona przez inżyniera architekta i dwóch techników.

Podczas lustracji stwierdzono liczne braki i usterki w budowie nowych domów. Narazie skończyło się na napomnieniach i pouczeniach.

W najbliższym czasie okres ulgowy skończy się i na niestosujących się do zaleceń magistratu przy wznoszeniu budowli będą nakładane kary.

— BUDOWA NOWYCH PISUARÓW. Dziś albo w poniedziałek rozpocznie się budowa nowego pisuaru koło białych słupów przy zbiegu ulic Legjonowej i Wielkiej Pohulanki.

W przyszłym tygodniu rozpoczęta zostanie również budowa pisuaru na rynku Zarzecznym.

Oba pisuary będą miały przedziały dla kobiet.

Magistrat zamierza budować w niedalekiej przyszłości także trzeci pisuar, który stanie prawdopodobnie na rynku Kalwaryjskim.

Budowę poprowadzi Magistrat sam, sposobem gospodarskim, dzięki czemu znacznie obniżą się koszta, a już w żadnym razie nie dojdą do sumy 30 tys. złotych, jak to miało miejsce przy budowie szaletu na placu Łukiskim.

SPRAWY SZKOLNE.

—**Dyrekcja Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie** podaje do wiadomości PT. Klijenteli, że pracownia szkolna wznowiła przyjmowanie zamówień na wszelkie prace, wchodzące w zakres krawieczczyzny damskiej i dziecięcej.

Zamówienia przyjmuje kierowniczka warsztatów we wtorki, czwartki, piątki i soboty w godzinach od 12 do 14 w lokalu gimnazjum (ul. Królewska 8, ogród po-Bernardyński)

— **Roczny Kurs Modniarstwa** przy Państwowem Żeńskiem Gimnazjum Krawieckiem w Wilnie (ul. Krolewska 8, ogrod po-Bernardynski) zostanie uruchomiony dnia 1 października 1936 r.

Program kursu obejmie: kapelusznictwo, kwiaciarstwo i drobną konfekcję. Zajęcia codziennie od 8 do 14.

Opłata miesięczna 10 zł.

Zapisy kandydatek od lat 18 przyjmowane są codziennie w sekretarjacie Gimnazjum w godzinach 10—12.

— LICEUM HANDLOWE WIECZORNE DLA DOROSŁYCH. Warunki przyjęcia 6 klas gimnazjum lub zakład równorzędny. Zapisy do dnia 1 października rb. przyjmuje Sekretarjat Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18, codziennie od godziny 13 do 15 i od 17 — 19.

— SCHELEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4, m. 12. II piętro. Zapisy na kursa angielskie francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie Urzędnicy Państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymają studenci, składający egzamina CELUJĄCO.

GOSPODARCZA

— ZLIKWIDOWANIE STRAJKU. Po konferencji odbytej w Inspektoracie Pracy, został zlikwidowany strajk, który wybuchł przy budowie domu na rogu ulic Zakretowej i Suwalskiej, który objął 32 robotników.

Robotnicy żądali podwyższenia płac zarobkowych. Po dłuższych pertraktacjach delegatów robotników i pracodawców ustalono, iż murarze będą otrzymywali 4, 6 i 7 zł., zależnie od kategorji, kobiety po 2 zł. i chłopcy do pomocy — również 2 zł dziennie.

Z powodu strajku nikogo nie zwolniono. Robotnicy już przystąpili d pracy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— WALNE ZEBRANIE FEDERACJI KOLEJOWCÓW. Zarząd Koła Federacji Kolejowców Polskich w Wilnie komunikuje, że Doroczne Walne Zebranie członków odbędzie się 29 bm. o godz. 17 m. 30, w lokalu własnym przy ul. Słowackiego 21 m. 16.

— WALNE ZGROMADZENIE BIAŁEGO KRZYŻA Jutro, 26 bm o godz. 17.30, w sali Kuratorjum Szkolnego przy ul. Wolana 10, odbędzie się walne zgromadzenie członków Polskiego Białego Krzyża, na którym zarząd zda sprawozdanie z całorocznej swej działalności i przedstawi plan pracy na przyszłość.

Ofiary

Marja i Ignacy Popławscy złożyli w redakcji 10 zł na herbaciarnię dla Bezrobotnej Inteligencji (zaułek Dobroczynny 2) zamiast kwiatów na grób ś. p. prof. Aleksandra Safarewicza.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 26 września 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka (płyty); 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 735: Giełda roln.; 7,40: Na ludową nutę; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: Mała skrzyneczka; 12,13: Dziennik południowy; 12.23: Koncert; 13,10: Chwilka gospodarstwa dom.; 13,15: Koncert życzeń; 14,30: Z krainy baśni; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy i ruch. statków; 15,45: Audycja dla dzieci; 16,00: Koncert;; 16.45: „Królewiec" pog. Jarosława Niecieckiego; 17.00: Melodje filmowe; 18,00: „Pustelnia w krainie legend, cudów i czarów"; 18,10: Przegl. litewski; 18.20: „Z prądem Wilji i Niemna" aud. w opr. H. Cycenasa; 18,50: Koncert rekl.; 19,00: Pogadanka akt.; 19,00: „Deboszowe gody"; 19,40: Z miniatur R. Szumana; 20.00: Paganini koncert skrzypcowy Nr. 1; 20.15: Audycja dla Polaków zagr.; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Pieśni polskie i obce odśpiewa St. Drabiak; 21,30: „Czepiec, gęśle i podwika" w op. St. Harassowskiej; 22,00: Wiad. sportowe; 2215: Koncert; 23,00: Nowiny taneczne; 23,30: Zakończenie progr.

NIEDZIELA, dnia 27 września 1936 roku.

8,00: Sygnał czasu i pieśń; 8,03: Audycja dla wsi; 8,45: Dziennik; 8,55: Program; 9,00 Muzyka skandynawska (płyty); 10,00: Transmisja mszy św. odpr. na wałach przy klasztorze Jasnogórskim; 11,45: Życie kulturalne. 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: „1000 taktów muzyki" w wyk. zesp. St. Rachonia; W przerwie o 13,00 „Moskiewski lokaj"; 14,30: Audycja dla wsi; 14,45: „Jarmark w Sarnach", pog. Zofji Kelus-Lipkowskiej; 15,00: Koncert w wyk. Zygmunta Wajnberga; 15,15: Koncert reklamowy; 15,40: Transm. fragm. z Mistrzostw lek. Polski; 16,00: Muzyka operowa (płyty) 16,45: Koncert orkiestr wojskowych; 17,30: Słuchowisko „W dworku na Nowolipkach"; 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie; 20,00: Muzyka z płyt; 20,25: „Poetka złotych wizyj" — audycja poetycka; 20,40: Przegląd polityczny; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: „Jesteś zadowolony— powiedz drugiemu" — wesoła fala; 21,30: Utwory Klaudjusza Debussy; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,20: Koncert w wyk. zesp. P. Rynasa; 22,45: Ostatnie wiadomości radjowe

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, o godz. 8,15, powtórzenie wesołej komedji **„Stare wino"** w obsadzie pp.: Detkowskiej-Jasińskiej, Drohockiej, Górskiej, Masłowskiej, Ściborowej, Wieczorkowskiej, Zastrzeżyńskiej, Borowskiego, Dzwonkowskiego, Mrożewskiego, Staszewskiego, Surowy, Siezieniewskiego, Szczawińskiego, Zastrzeżyńskiego, w reżyserji Wł. Czengery, w nowej oprawie dekoracyjnej W. Makojnika. Ceny miejsc zwyczajne udzielone zniżki ważne.

—**Niedzielne popołudniowe przedstawienie**— po cenach propagandowych — wypełni świetna komedja **„O pięć minut za późno" („Górą serca")** w premjerowej obsadzie zespołu

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Teresina".** Dziś, o g. 8,15 wiecz. malownicza op. O. Straussa „Teresina" z epoki Napoleona z Z. Karin, G. Owidzką, M. Martówną oraz M. Wawrzkowiczem, K. Wyrwicz-Wichrowskim, M. Tatrzańskim na czele. Ceny miejsc zniżone.

— **Niedzielna popołudniówka w „Lutni".** — W niedzielę, o g. 4 pp., po cenach zniżonych grana będzie op. „Teresina".

— **„Słodki kawaler".** Jedna z najlepszych i najbardziej melodyjnych operetek Falla grana będzie w „Lutni", jako premjera najbliższa. „Słodki kawaler" w reżyserji M. Tatrzańskiego

— **Występy opery warszawskiej w „Lutni".** Zespół artystów opery warszawskiej wystąpi w „Lutni" dwukrotnie 5-go i 6-go października w operze Puccini'ego „Madame Butterfly"

TEATR MIEJSKI Z WILNA

gra dziś, 26.IX w Szczuczynie świetną komedję Forzana „Dar poranka". W rolach głównych: Lili Zielińska i Wacław Ścibor.

Na wileńskim bruku

RYCHŁO WCZAS.

Edward Bels (Wąwozy 9) zameldował policji o zaginięciu swej matki Heleny lat 40. Helena Belsowa zaginęła jeszcze w lipcu b. r. Zachodzi przypuszczenie, że mogło stać się z nią nieszczęście.

Policja wszczęła poszukiwania (c)

INFORMATOR

MANUFAKTURA i SUKNO

FABRYKA SUKNA
A. RAPAPORT i S-wie S.A.
Oddz. Wilno, Niemiecka 23.

M. MAĆKOWIAK i T. ROMAŃCZUK
Wilno, ul. Wielka 47

„BŁAWAT POLSKI"
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92

SZ. KREMER
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813

CALEL NOZ
Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

„SUKNOPOL"
Wilno, Wielka 26 (w podw.)

Sz. Jankielewicz i S-wie
Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90

Bielskie Składy Fabr. Sukna
HENRYK NOŻYCE
Wilno, Niemiecka 5

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO i BRYLANTY

O. ZAŁKIND
Wielka 47, róg Rudnickiej
tel. 17-33

OPAŁ

M. DEULL Spadkobiercy
Spółka komandytowa
Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811.
Składy i własna bocznica:
Kijowska 8; tel. 999

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK
„LA FOURRURE"
Wilno, Wielka 56, tel. 21-84

S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 558
Egz. od roku 1910

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887

HURTOWY SKŁAD FUTER
CH. ŚWIRSKI
Niemiecka 37, róg Rudn. tel.828

Farbow. futer

JAN PAWLAK
Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

GOT. UBRANIA

„TANIOPOL"
Wilno, Wielka 15.

POLSKI DOM ODZIEŻOWY
WŁ. W. KOŃCZY
Wilno, Wielka 21, tel. 22-46

SZ. NOZ
Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

PERFUMERJA i KOSMETYKA

FABRYKA PERFUM. KOSMET.
„COSTA"
Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59

GALANTERJA

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 15

FR. FRLICZKA
Wilno, Zamkowa 9, tel. 846

„BON-TON"
Wilno, Wielka 21

JAN FRLICZKA
ul. Wielka 11 telef. 19-69

MARJA KOSINOWA
Wilno, Mickiewicza 11 a

WŁÓCZKI—WEŁNY i ROBOTY RĘCZNE

„SOPHIR"
Wileńska 15

Sz. i J. BAMDAS
Niemiecka 37

KAPELUSZE

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

BLACHA

ocynkowana i pomalowana
T-wo METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka
Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.

I. CHELEM S-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

ELEKTRO-TECHN. i RADJO

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81

L. KACEW
Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02

ESBROCK - RADJO
Wilno, Mickiewicza 23, tel 18-06

„E L F A"
HERMAN SZUR i S-ka
Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. LEWIN
Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74

CH. LEW
Wilno, Zawalna 31, tel. 887
Kaflarnia w Jaszunach.

„I. IHNATOWICZ
Wilno, Zawalna 30
OKUCIA I NAPZĘDZIA

JÓZEF SZKOLNICKI
Wilno, Wingry 21, tel.669

ZAKŁ. KRAWIECKIE

SZ. i J. KUNIN
Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85

SALONY MÓD

W. STAWSKA
Wilno, Wileńska 32.

KSIĘGARNIE

JÓZEF ZAWADZKI
Wilno, Zamkowa 22, tel. 660

„ALFA"
Wilno, Wielka 16

D. WAKER
Wilno, Wielka 38, tel. 13-36

„KULTURA"
Wilno, ul. Trocka 3.

MAT. PIŚMIENNE

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 825

„ELEONORA"
Wilno, ul. Ś-to Jańska 1

NACZYNIA

T. ODYNIEC wł. Malicka
Wilno, Wielka 19 i
Mickiewicza 6, tel. 424

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. CHOLEM
Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239

OPTYKA

I. IWASZKIEWICZ
Wilno, Wileńska 25, tel. 16-84

„OPTYK RUBIN"
Dominikańska 17, tel. 10-58

FRYZJERNIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE
„TRIO"
Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-71

WARSZAWSCY FRYZJERZY WACŁAW I JÓZEF
Wilno, Wileńska 42, tel. 20-80

OBUWIE i KALOSZE

„D E L T A"
Wilno, ul. Rudnicka 6.

WACŁAW NOWICKI
Wilno, Wielka 30

L. BORSKI
Rudnicka 10 i Niemiecka 22

FOTOGRAFJE

„FOTO - STUDJO"
B-cia SZER — ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„ASTORJA"
Mickiewicza 9.

PAN — **DZIŚ.** Arcyzabawna komedja muzyczna z **czołową gwiazdą** ekranu polskiego **JADWIGĄ**

SMOSARSKA



jako **„JADZIA"** W rol. gł.: **Żabczyński, Znicz, Sielański** i in.
Nad program: **Dodatek kolorowy** i najnowsze aktualja. Uprasza się o przybycie na początki punktualnie: 4—6—8—10.15

HELIOS **„Sztandar"** tyt. oryg. (LUDZIE BEZ JUTRA) — Dziś. Najpiękniejszy film doby obecnej- Produkcji francuskiej 1936 r **BANDERA** Film z życia Legji Cudzoziemskiej w Marokko. W roli gł. **ANNABELLA** i **JEAN GABIN** na czele gwiazd. Nad program: **Atrakcja kolorowa** oraz aktualja.

Nowości (dawn. Rewja z ul. Ostrobramskiej) **ul. Ludwisarska 4** — Dziś wielka rewja p. t. **W górę do gwiazd** z udziałem gościnnie występującego piosenkarza i parodysty **Karola Hanusza**, primad. Grabowskiej, Rużyńskiej, świetnego komika Laskowskiego i Borońskiego oraz znakomitego baletu Ostrowskiego z Topolnicką i Mieszczykiem Codziennie dwa seanse: 6.30 i 9.15, w niedzielę początek o 4-ej. Balkon 25 gr.

SWIATOWID — **Jej ekscelencja babka** Film pełen humoru i niespodzianek **(Angielskie wesele)** W rolach głównych królewska para kochanków **Adolf Wohlbrueck, Renata Mueller.** Oryginalna treść. Zabawne sytuacje. Olśniewająca wystawa. Mistrz. reżyserja. Nad program: Aktualja

OGNISKO — Arcydzieło muzyki, śpiewu, miłości — największy triumf **Marty EGGERTH** **Księżniczka czardasza** w-g słynnej operetki Emmericha Kalmana. Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

Pierwszorzędna pracownia sukien i okryć damskich
M. Rachman
Wilno **Niemiecka 12** (front), tel. 5 42
zawiadamia Sz. Klijentelę, że nadeszły ostatnie modele
— NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY —

— TANIO — WEŁNY, JEDWABIE
SUKNA **H. Nożyce**
Wilno, Niemiecka 5

Kołdry WATH, WATOLI A zaul. **Oszmiański** Kit i **Fajmuszewicz**

LEP i OPASKI — poleca **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy** w Wilnie, Zawalna 9, tel. 3-23

Owoców urodzaj zapewnisz na przyszłość nakładając teraz na drzewa owocowe
OPASKI LEPOWE.
do nabycia:
Ogrodnictwo W. WELER
WILNO, SADOWA 8. TELEFON 10-57.

Ogłoszenie

TOWARZYSTWO KURSÓW TECHNICZNYCH W WILNIE.

uruchomi w roku 1936—37 następujące KURSY ZAWODOWE: drogowe, meljoracyjno-miernicze, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelarja w godz. 17—19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Likwidator mienia

B. Banku Rosyjsko-Azjatyckiego

ogłasza sprzedaż nieruchomości należącej do tegoż Banku, położonej w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 36 (Sawicz 2).

Oferty należy składać w terminie do 31 października 1936 r. Likwidatorowi mienia, Warszawa Żelazna 14 (Izba Skarbowa Okręgowa).

Informacji oraz zezwolenia na obejrzenie udziela plenipotent Likwidatora zam. w Wilnie, ul. Św. Filipa 4 m. 10, tel. 4-17 w godz. 17—19 codziennie.

(—) **Dr. E. Tomkiewicz**
Likwidator mienia b. Banku Rosyjsko-Azjatyckiego.

SZCZENIĘTA Dobermany od 10 zł sprzedam Krakowska 42, m. 6 od g. 11 do 5-ej

Szczenięta „Setery Irlandzkie" do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

Abramowiczówna język francuski wróciła Piaskowa 12 m. 6

DOM osobniak murowany z ogrodem w dobrym punkcie Szczegóły w Redakcji Kurjera Wileńskiego

NA SEZON szkolny wielki wybór obuwia po cenach dostępnych **Wł. Zubowicz** Wileńska 23

G. Tepperowa Sadowa 9 m. 14 powróciła z Londynu i udziela lekcyj języka angielskiego. Grupy dla dzieci i dorosłych. Angielska korespondencja handlowa

Ekonom z zawodu pszczelarz-ogrodnik poszukuje posady od zaraz lub 15 października. Dobre świadectwa. — Legionowa 1 m. 1, Michał Rynkowski

Poszukuje się panny młodej, znającej język francuski (perfekt) oraz muzykę pianina do dwóch dziewczynek Warunki do omówienia Adresować W. Warzecha, Brasław, ul. Piłsudskiego 86

Potrzebny chłopak do nauki Zakład Fryzjerski Michała Okonia Niemiecka 1

OBIADY zdrowe, smaczne i tanie z trzech dań od 50 gr. Mostowa 21 m. 4

DOKTÓR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece **Wileńska 34, tel. 18-66** Przyjmuje od 5—7 w.

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ Chor weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 19-60** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w. **ul. J. Jasińskiego 5—18** róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Młodzieniec ze średniem wykształceniem poszukuje pracy umysłowej lub fiz. Poważne referencje. Może udzielić kaucji Łaskawe zgłoszenia do adm. Kurjera Wil.

Mleczne przetwory lecznicze poleca f. „LACSANUM" Wilno, Niemiecka 2

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.